PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok IX Nr 27 — Warszawa, czwartek 2 kwietnia 1953 r. — Cena 50 gr

Już 13 drużyn zgłosiło się do kolarskiego Wyścigu Pokoju

PRAGA 1.4. (tel. wł.). Komitet organizacyjny VI Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju, organizowanego przez redakcje „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava" — otrzymał dotychczas zgłoszenia 13 zespołów. Są to: Bułgaria, Węgry, Rumunia, Polska, NRD, CSR, Austria, Finlandia, Włochy, Norwegia, Dania, Triest i Anglia.

Koszykarze Poznania i Łodzi prowadzą w półfinałach Pucharu Miast

Rozgrywki o Puchar Miast w koszykówce męskiej doszły już do półfinałów. Zgromadziły one na starcie reprezentacje wszystkich województw oraz miast wydzielonych — Warszawy i Łodzi.

W pierwszej, eliminacyjnej rundzie Pucharu Miast rozegrano następujące spotkania: Warszawa miasto — Białystok 63:26 (36:11), Kraków — Rzeszów 112:25 (47:10), Wrocław — Zielona Góra 86:40 (31:14), Szczecin — Koszalin 113:70 (43:30), Lublin — Kielce 50:41 (35:21), Bydgoszcz — Olsztyn 70:9 (70:9), Stalinogród — Opole 71:51 (38:25), Poznań — Łódź woj. 65:15 (30:9), Łódź miasto — Warszawa woj. v.o. Gdańsk wszedł do dalszych rozgrywek bez gry.

Zwycięzców rundy eliminacyjnej podzielono na dwie grupy, które od niedzieli — 29 marca rozgrywają w Stalinogrodzie i Wrocławiu półfinały. W grupie stalinogrodzkiej znajdują się zespoły Lublina, Bydgoszczy, Poznania, Gdańska i Stalinogrodu, w grupie wrocławskiej — Warszawy, Szczecina, Krakowa, Łodzi i Wrocławia.

We Wrocławiu osiągnięto następujące wyniki: **I dzień:** Łódź — Kraków 40:31 (18:22), Wrocław — Warszawa 45:44 (26:19). **II dzień:** Łódź — Wrocław 45:44 (16:21). Warszawa — Szczecin 47:34 (23:14). **III dzień:** Kraków — Wrocław 52:40 (27:21). Łódź — Szczecin 58:34 (25:20), **IV dzień:** Warszawa — Łódź 56:39 (27:24). Kraków — Szczecin 68:38 (30:22).

Po czterech dniach rozgrywek sytuacja w półfinale wrocławskim wygląda następująco:

1. Łódź	4	3:1	182:165
2. Kraków	3	2:1	151:118
3. Warszawa	3	2:1	147:118
4. Wrocław	3	1:2	129:141
5. Szczecin	3	0:3	106:173

W czwartek rozegrane będzie decydujące spotkanie pomiędzy Krakowem a Warszawą. Zwycięzca jego zakwalifikuje się obok Łodzi do rozgrywek finałowych. W ostatnim spotkaniu zmierzą się Wrocław ze Szczecinem.

W półfinale, rozgrywanym w Stalinogrodzie wyniki były następujące: **I dzień:** Lublin — Stalinogród 44:37 (17:21), Poznań — Bydgoszcz 64:51 (33:23), **II dzień:** Bydgoszcz — Gdańsk 78:33 (33:24), Poznań — Lublin 49:44 (16:20), **III dzień:** Poznań —Stalinogród 81:54 (47:22), Lublin — Gdańsk 59:43 (35:12), **IV dzień:** Lublin — Bydgoszcz 41:40 (37:37, 19:14), Gdańsk — Stalinogród 73:62 (36:27).

Po czterech dniach rozgrywek kolejność w półfinale stalinogrodzkim jest następująca:

1. Poznań	3	3:0	196:1[illegible]
2. Lublin	4	3:1	188:169
3. Bydgoszcz	3	1:2	169:158
4. Gdańsk	3	1:2	169:199
5. Stalinogród	3	0:3	154:199

W ostatnim dniu rozgrywek spotkają się Poznań z Gdańskiem i Stalinogród z Bydgoszczą.

Finały, w których startować będą po dwie najlepsze drużyny z półfinałów odbędą się w Gdańsku w dniach 17—19 bm.

Następny numer Przeglądu Sportowego ukaże się we wtorek 7 kwietnia

Przodujący sportowcy zgłaszają się do Partii

Ze wszystkich stron kraju napływają do podstawowych organizacji partyjnych, do komitetów zakładowych i gminnych PZPR, zgłoszenia przodujących robotników, chłopów i uczącej się młodzieży. W szeregach Partii, w oparciu o Partię, pragną oni jeszcze bardziej wytężyć swe siły, aby skuteczniej realizować wskazania Wielkiego Stalina, aby skuteczniej walczyć o szczęście swego narodu i pokój na całym świecie. Wśród tych, którzy po śmierci Tow. Stalina postanowili przez wstąpienie w szeregi Partii i w szeregi ZMP — zamanifestować wolę aktywnego udziału w walce o postęp, o socjalizm — nie brak również przodujących sportowców polskich.

Do organizacji partyjnej przy Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie wpłynęły wśród wielu innych — dwa podania o przyjęcie. Złożyli je dwaj serdeczni przyjaciele, studenci III roku — Eugeniusz Kaźmierski i Tadeusz Osmulski.

Eugeniusz Kaźmierski jest członkiem Związku Młodzieży Polskiej od 1948 roku. Aktywna praca w organizacji przed rozpoczęciem studiów, a zwłaszcza na AWF, była dla niego dobrą szkołą pracy społecznej i politycznej.

— Gdy w pracy organizacyjnej — mówi Kaźmierski — zdobędzie się i ugruntuje określony światopogląd, to taki fakt, jak śmierć Tow. Stalina, wywiera wrażenie, które pozostawia niezatarty ślad na całe życie. Oczywiście, zamierzałem już wstąpić w szeregi Partii, ale fakt ten znacznie przyśpieszył moją decyzję.

Przeczytałem ostatnio wspaniałą książkę — „Pamiątkę z celulozy" Igora Newerly. Książka ta wywarła na mnie głębokie wrażenie. Postacie w niej są przecież żywe — wzięte z pamiętników. Otóż jeśli ci ludzie, żyjąc w tak ciężkich czasach, potrafili tak twardo i śmiało walczyć o lepszą przyszłość dla potomnych, to my nie powinniśmy się ani na chwilę wahać w wyborze drogi.

— Myślę, że w szeregach Partii będę mógł jeszcze owocniej pracować w swoim zawodzie, do którego jestem bardzo przywiązany. Marzeniem moim jest dalsza nauka — chciałbym mianowicie lepiej poznać osiągnięcia Związku Radzieckiego. Od towarzyszy radzieckich wychowanych przez partię Lenina - Stalina chcę się uczyć jak trzeba pracować i walczyć.

Tadeusz Osmulski, przyjaciel Kaźmierskiego, jest koszykarzem. Do organizacji ZMP-owskiej należy stosunkowo niedawno, gdyż od 1951 roku. Jest również aktywistą i na swoim roku przodownikiem nauki.

— Obaj zamierzaliśmy wstąpić do Partii dopiero po skończeniu studiów — mówi koszykarz. Śmierć Tow. Stalina była przełomowym momentem w moim życiu. Zdecydowałem się o parę dni później niż mój przyjaciel, ale podania złożyliśmy razem — jednego dnia. Jestem przekonany, że Partia pomoże mi ogromnie w pracy zawodowej. Większość z nas pojedzie przecież w teren, gdzie pracować będziemy w wielu wypadkach na niezwykle ważnym odcinku wiejskim. Partia najlepiej uzbroi mnie do pokonywania wszelkich trudności.

Do szeregów partyjnych zgłaszają się nie tylko sportowcy-studenci. W zrzeszeniach sportowych również nie brak takich, którzy w ten sposób zareagowali na wydarzenie, które wstrząsnęło całym postępowym światem. Między innymi do Partii zgłosili się dwaj piłkarze z CWKS-u, Łyszczarz i Polak.

Zdzisław Łyszczarz jest instruktorem piłki nożnej. Ojciec jego jest racjonalizatorem i przodownikiem pracy w hucie im. Bolesława Bieruta. Za ofiarną pracę został odznaczony brązowym krzyżem zasługi. Oprócz tego jest członkiem Partii od chwili powstania PPR. Obecnie obaj z synem będą towarzyszami partyjnymi.

— Zgłosiłem się do Partii — mówi Łyszczarz — chcąc zamanifestować swą wolę realizowania wskazań Wielkiego Stalina. W szeregach PZPR pragnę jeszcze aktywniej walczyć o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju i utrwalenie pokoju na całym świecie.

Jego kolega klubowy, **Feliks Polak** jest graczem w I drużynie CWKS. I on również zgłosił się do Partii pod wpływem wiadomości o śmierci Tow. Stalina, która wstrząsnęła nim głęboko.

— Chciałem w ten sposób zamanifestować moje głębokie przywiązanie dla idei Lenina - Stalina. Obecnie chcę jeszcze aktywniej i usilniej pracować społecznie, aby przyczynić się do szybszej realizacji Planu 6-letniego. Partia prowadzi nas wszystkich po drodze, wytkniętej przez Lenina i Stalina. Jestem przekonany, że jest to jedyna droga do dobrobytu i szczęścia ludzkości. Drogą tą postanowiłem kroczyć przez całe życie.

Alfred Przyjemski jest członkiem kadry pływackiej AZS. W roku 1951 i 52 zdobył tytuł akademickiego wicemistrza Polski na 200 m stylem grzbietowym. Posiada również wiele innych sukcesów pływackich.

Przyjemski studiuje na pierwszym roku Wydziału Geodezji na Politechnice Warszawskiej. Uczy się bardzo dobrze. Cały wolny od nauki czas poświęca ulubionemu sportowi — pływaniu.

Gdy 6 marca cały świat obiegła tragiczna wiadomość o śmierci Towarzysza Stalina, Przyjemski zgłosił się do szeregów PZPR. Oddajemy głos jemu samemu.

— Otóż właśnie wtedy doszedłem do wniosku, że moje miejsce jest w szeregach Partii, która dopomoże mi w lepszej jeszcze pracy dla umasowienia sportu. Przed naszym sportem stoi wielkie zadanie — wychowania nowego człowieka, o nowej kulturze i świadomości socjalistycznej. Ja również chcę dołożyć swoją cegiełkę do wielkiego przełomu w sporcie polskim. Partia pomoże mi pracować lepiej i wydajniej dla jego dobra.

CSR i Rumunia zgłaszają pełne „10" do bokserskich Mistrzostw Europy

W bokserskich mistrzostwach Europy, które odbędą się w maju w Warszawie, drużyny Czechosłowacji i Rumunii wystąpią w pełnych składach.

Strzelcy ligowi

Po trzech niedzielach rozgrywek o mistrzostwo I ligi tabelka strzelców przedstawia się następująco:

1) Aniola (Kolejarz Poznań)— 5 bramek,

2) Szymborski (CWKS), Kohut (Gwardia Kr.) — 4,

3) Breiter (Unia), Mordarski (Gwardia Kr.), — 3.

4) Cieślik (Unia), Gogolewski (CWKS), Wiśniowski (Górnik Radlin), Kempny (Ogniwo Byt.), Kowal (OWKS), Mielniczak (Budowlani Op.), Baszkiewicz (Gwardia W-wa) — 2.

5) Alszer (Unia), Kościelny (Gwardia Kr.), Olejnik (CWKS), Dybała (Górnik Radlin), Kajdarz (Kolejarz P), Powca (Budowlani Op.), Pawłowski i Wawrzusiak (Ogniwo Kr.), Kupcewicz (Budowlani Gd.), Hahorek (Gwardia W-wa), Januszek, Glanc, Powała, Karmański, Muskała (Budowlani Chorzów) po 1.

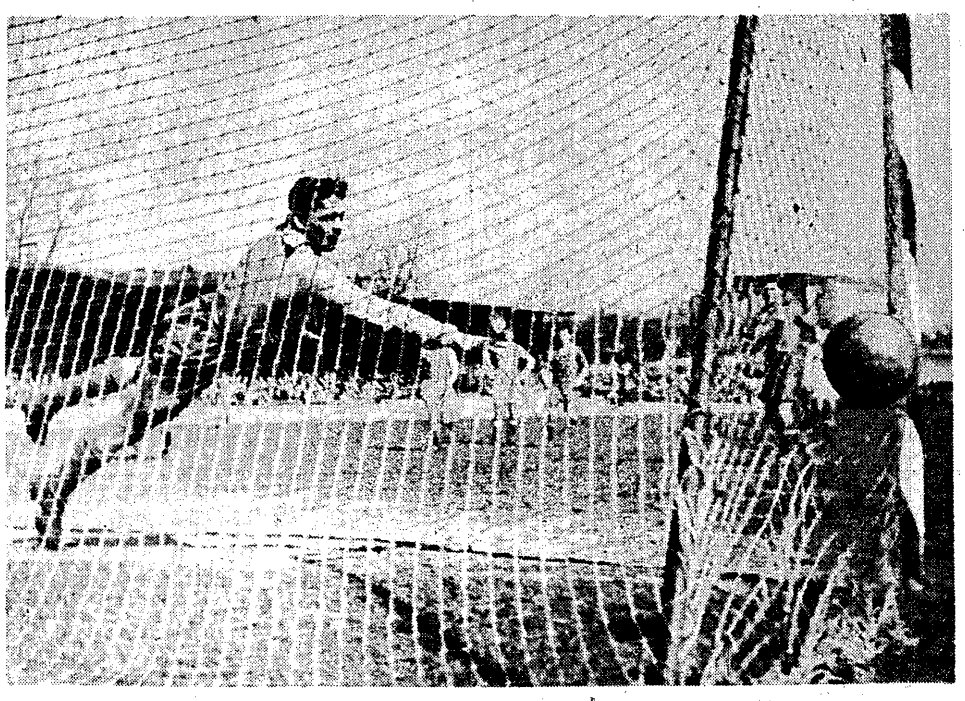

Bramkarz Ogniwa Kraków Hymczak daremnie usiłuje dosięgnąć piłkę. Płaski strzał Mielniczka (Budowlani Opole) pewnie ląduje w siatce Fot. O. Link

Piłkarze na cenzurowanym po trzech niedzielach ligowych

JESZCZE nie zdołaliśmy się spostrzec, a już minęło ćwierć rundy wiosennych rozgrywek o mistrzostwo ligi piłkarskiej.

Obserwowaliśmy już pierwsze wzloty i niepowodzenia naszych najlepszych zespołów. Tegoroczna wiosna przyniosła mniej niespodzianek, niż pierwsze rozgrywki naszych ligowców. Forma większości zespołów jest jeszcze bardzo nieustabilizowana.

Wystarczy wziąć za przykład Ogniwo bytomskie. Po słabym starcie z mistrzem Polski Unią Chorzów, bytomianie wśród oklasków opuścili boisko w Radlinie, gdzie wśród widowni wzbudzili uznanie swą pełną polotu grą. W tydzień później to samo Ogniwo dało pokaz nieudolności znów na własnym boisku w meczu z OWKS Kraków.

Drużyna wicemistrza Polski, przypomina młode wino, ale czas chyba żeby forma bytomian zaczęła się już coraz wyraźniej krystalizować. Po wspaniałym zakończeniu zeszłoroczne go sezonu spodziewaliśmy się, że bytomianie zrobią dalsze postępy, że będą stanowić bardziej okrzepły zespół.

PIERWSZE KOTY ZA PŁOTY

Nie wróżono różowej przyszłości chorzowskim Budowlanym po pierwszej porażce na własnym boisku z OWKS Kraków. **Tymczasem chorzowianie nie załamali się pierwszym niepowodzeniem, powiedzieli sobie — pierwsze koty za płoty — i wygrali dwa następne mecze, wprawdzie w stylu nie imponującym, ale pozwalającym rokować nadzieje, że w przyszłości z chorzowską piłką nożną będzie znacznie lepiej.**

W pięknym stylu rozpoczęli serię, mistrzowską Kolejarze z Poznania. Pierwsze recenzje z ich warszawskiego meczu z CWKS były pełne pochwał dla poznaniaków. W tydzień później jednak w miejsce zachwytów przyszła surowa krytyka Kolejarza, który z Budowlanymi Gdańsk wykazał poważne braki w zgraniu, w bojowości i poważną nieudolność strzałową.

W ostatnią niedzielę nastąpiła znów rehabilitacja zespołu poznańskiego w Opolu.

Tak mniej więcej przedstawia się sprawą ze wszystkimi zespołami I ligi.

Czoło tabeli okupują w tej chwili Unia Chorzów i Gwardia Kraków. Obydwa zespoły nie straciły jeszcze ani jednego punktu.

Na końcu drabinki ligowej znalazły się: Budowlani Opole i Górnik Radlin.

Zajmijmy się najpierw czołówką.

PÓŁ GODZINY NIE WYSTARCZY

Unia rozpoczęła start w imponującym stylu, wygrywając łatwo z wicemistrzem Polski Ogniwem Bytom, a następnie dając pokaz pięknej gry z CWKS.

Trzeci mecz z Budowlanymi Gdańsk należał już do znacznie słabszych. Drużyna Unii przyzwyczaiła się do półgodzinnych zrywów. W tym okresie chorzowianie dają pokaz pięknej, rzadko oglądanej na naszych boiskach gry, by przez cały pozostały przebieg meczu pogrążyć się po uszy w beznadziejnej szarzyźnie.

Na nierówność formy Unii wynika jak się nam wydaje z niedostatecznego przygotowania kondycyjnego. **Chorzowianie osiągnęli tak wysokie umiejętności techniczne, mają tak wyrównany zespół pozbawiony prawie słabych punktów, że tylko brakiem odpowiedniego zasobu sił możemy sobie wytłumaczyć te gwałtowne skoki formy w ciągu 90 minut.**

SUKCES RÓWNEJ PRACY

O wiele równiej idzie Gwardia, która nie błyska takimi fajerwerkami wysokiej klasy, jak jej chorzowska rywalka, **ale pracuje solidnie i mniej efektownie przez pełne 90 minut zdobywa zapracowane punkty.**

Wysoką formę wykazuje napad Gwardii w którym obok weteranów piłkarskich Kohuta i Mordarskiego — przypominających swe najlepsze lata, wyróżnia się przedstawiciel młodej generacji Kościelny doskonale uzupełniający tę dwójkę.

WŚRÓD OSTATNICH

Przejdźmy teraz do drużyn zamykających tabelę. Beniaminek ligi Budowlani Opole — wykazuje jeszcze poważne braki — dobrze grający w polu zespół, bardzo ambitny, gubi się pod bramką, zaprzepaszczając szanse, na zdobycie punktów, o co nie jest znów tak trudno w komplecie ligowym.

Kryzys formy w drużynie Górnika Radlin zarysował się już dość wyraźnie w ubiegłym roku. Górnicy nie potrafili jednak przełamać tych pierwszych objawów obniżki formy i w tym roku okupują niemal od początku dół tabeli.

Z zamykających środek tabeli drużyn CWKS i OWKS Kraków wykazują stałe tendencje do nawiązania kontaktu z czołową grupą.

CWKS w ostatnim meczu wykazał już opanowanie umiejętności celnego i ostrego strzelania, co wskazuje, iż pochód wojskowych w górę tabeli jest możliwy.

Drugi beniaminek ligi — Gwardia Warszawa — wykazuje poprawę z meczu na mecz oswajając się coraz bardziej w ligowym towarzystwie.

Budowlani Gdańsk zmienili wyraźnie swoje oblicze. W ubiegłym roku rozporządzali bojowym bramkostrzelnym atakiem i słabą defensywą. W tym roku defensywa gra bez zarzutu, za to nie spisuje się napad, który w trzech meczach zdobył zaledwie trzy bramki.

Trzy pierwsze niedziele rozgrywek przyniosły sporo emocji, ale z poziomu nie możemy być jeszcze zadowoleni. Pewne oznaki poprawy stylu gry, lepszego opanowania technicznego są tak minimalne, że nie możemy ich jeszcze rozpatrywać jako okrzepłego nie przemijającego objawu.

Andrzej Jurski

Przed meczem piłkarskim CSR – Włochy

PRAGA 1.4 (tel. wł.) W dniu 19 bm. odbędzie się na stadionie Spartaka w Pradze mecz piłkarski Czechosłowacja — Włochy w ramach rozgrywek o Puchar Europy.

Czechosłowacy przygotowują się bardzo starannie do pierwszego spotkania międzynarodowego w tym sezonie. W środę rozegrano dwa mecze sparringowe. Reprezentacja B grała ze Skrzydłami Ojczyzny, zwyciężając po ładnej grze 7:2 (2:1). Bramki dla reprezentacji zdobyli: Crha, Kocany i Pavlovic — po 2 oraz Masopust; dla lotników — Kraus i Jares.

Reprezentacja A uległa Czerwonej Gwieździe z Bratisławy 0:1 (0:0). Bramkę zdobył z karnego Cimra.

Badurówna z całkowicie uzasadnioną dumą pokazuje Mrozównie swój pierwszy dyplom mistrzyni Polski Fot. E. Franckowiak

Międzyuczelniana spartakiada przeglądem sportu akademickiego stolicy

Oddolna inicjatywa wyższych uczelni organizujących uczelniane spartakiady sportowe nie znajdowała długo uznania u władz zwierzchnich AZS i dopiero potężne, masowe imprezy AWF, Uniwersytetu Warszawskiego, próby SGSZ i Politechniki skłoniły Zarząd Okręgowy AZS do zorganizowania w Warszawie 1-majowej Spartakiady Międzyuczelnianej.

Spartakiada, która odbędzie się w stolicy w dniach 16—17 maja pod hasłami Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów oraz pod hasłami Święta 1 Maja stanie się zarazem przeglądem sportu akademickiego stolicy przed III Akademickimi Mistrzostwami Polski.

W spartakiadzie wezmą udział reprezentacje uczelni wyłonione w drodze eliminacji poprzez grupy studenckie, a następnie poprzez wydziały. W spartakiadzie międzyuczelnianej startować mogą tylko uczestnicy spartakiad uczelnianych, z tym zastrzeżeniem, że w zawodach centralnych nie mają prawa startu członkowie innych zrzeszeń, co było dopuszczalne na szczeblu uczelnianym.

Jakie dyscypliny obejmuje ta potężna impreza warszawskich studentów? Lekkoatletyka, piłka ręczna i piłka nożna odbędzie się na Stadionie Wojska Polskiego, koszykówka i siatkówka na kortach CWKS, kolarstwo na jednej z podwarszawskich szos, zaś pływacy skorzystają z otwartego basenu CWKS.

Zwycięskie koło w punktacji ogólnej otrzymuje tytuł najlepszego koła stolicy oraz nagrodę przechodnią. W konkurencjach indywidualnych poszczególnych dyscyplin przyznane zostaną tytuły akademickiego mistrza i wicemistrza Warszawy. Spartakiady uczelniane pomyślane są jako imprezy coroczne z oficjalnymi rekordami w poszczególnych dyscyplinach sportu.

Jak wygląda obecnie stopień przygotowania do spartakiady 1-majowej na uczelniach? Wobec późnego rozesłania regulaminów jeszcze nie wszystkie uczelnie wiedzą o tej imprezie.

Szkoły artystyczne, Akademia Medyczna nie rozpoczęły jeszcze prac przygotowawczych. Nie lepiej wygląda przygotowanie na SGPiS czy SGGW. Trzeba już dziś dopilnować by zarząd okręgowy AZS ściśle kontrolował eliminacje na uczelniach, by nie dopuścić do żywiołowości, by zarządy kół nie poszły po linii najmniejszego oporu poprzestając jedynie na swych sekcjach wyczynowych, gdyż to nie jest celem spartakiady.

Jedna z największych uczelni w Polsce Politechnika Warszawska chcąc jak najszerzej rozpropagować ideę spartakiady zorganizowała własną gazetę koła AZS. Niestety jednak, wobec dużej ilości wydziałów studenci politechniki nie będą mogli systematycznie przeprowadzać eliminacji i należy się obawiać czy na starcie staną najlepsi.

Uniwersytet Warszawski prowadząc doskonale pod względem organizacyjnym swoją spartakiadę zmuszony będzie uwzględnić pewne zmiany w swym regulaminie i uwzględnić nowe konkurencje, których obsadzenie wymagane jest przez spartakiadę międzyuczelnianą.

Mimo pewnych braków i niedociągnięć, które szybko powinny być usunięte, spartakiada warszawskich studentów pozwoli nie tylko na zorientowanie się w bogatych rezerwach sportu wyczynowego AZS, ale także pozwoli na właściwy dobór kandydatów do reprezentacji Warszawy na III Akademickie Mistrzostwa Polski.

Juc.

Młodzież szermiercza walczy w Paryżu o mistrzostwo świata

Co roku Międzynarodowa Federacja Szermiercza przeprowadza mistrzostwa świata w kategorii juniorów. Regulamin tej jednej z największych imprez szermierczych przewiduje udział wszystkich narodowych związków szermierczych należących do Federacji (FIE), które mają prawo zgłosić do mistrzostw w każdej broni 1—4 zawodników. Górna granica wieku startujących określona została na 21 lat. mistrzostwa odbywają się tylko w dwu konkurencjach męskich — florecie i szabli.

Tegoroczne mistrzostwa świata juniorów, których organizatorem z polecenia FIE jest Francuska Federacja Szermiercza (FFE) odbędą się w Paryżu w dniach 5 i 6 kwietnia. W roku ubiegłym mistrzostwa odbywały się w Mediolanie i zakończyły się zwycięstwem we florecie zawodnika włoskiego, a w szabli — reprezentanta Belgii.

Tegoroczne mistrzostwa w Paryżu zapowiadają się jeszcze ciekawiej niż poprzednie. Swój udział w imprezie zapowiedziało 17 państw. Ze zgłoszeń wynika, że mistrzostwa obsadzone będą wyjątkowo dużą liczbą zawodników, we florecie przewiduje się start 60 szermierzy, a w szabli około 50. Turniej będzie więc niewątpliwie bardzo ciężki, a przedostanie się przez grupy eliminacyjne do ćwierć, półfinałów, a następnie do finałów będzie wymagało od zawodników dużych umiejętności technicznych a przede wszystkim kondycji.

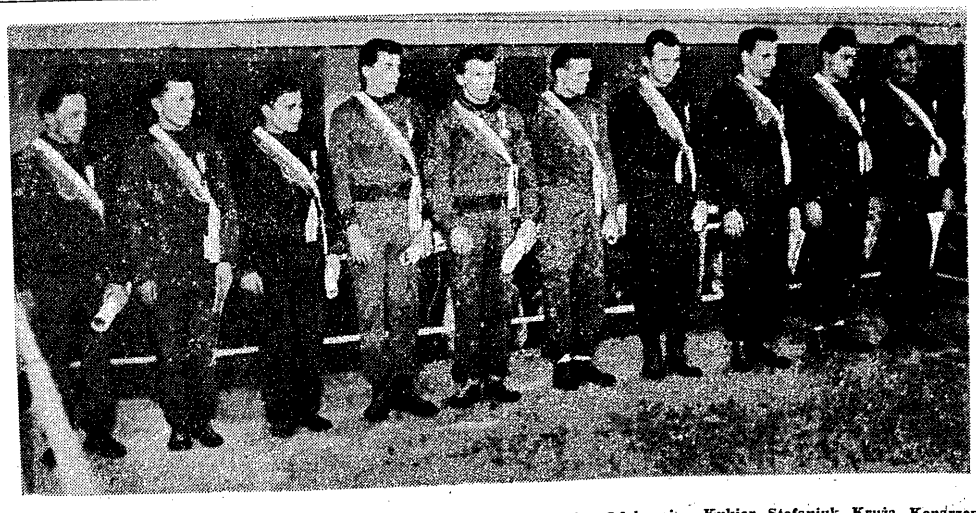

Bokserscy mistrzowie Polski na 1953 r. po dekoracji na ringu poznańskim. Od lewej — Kukier, Stefaniuk, Kruża, Konarzewski, Drogosz, Piński, Leiss, Piórkowski, Grzelak i Gościański CAF fot. Dabrowiecki

Z krajowej narady aktywu sportowego ZS „Zryw"

1 Maja zobaczymy masowy występ młodzieży szkół zawodowych

W NIEDZIELĘ 29 marca odbyła się w Warszawie Krajowa Narada Aktywu Sportowego Zrzeszenia Szkolnictwa Zawodowego „Zryw". Na naradę przybyli przedstawiciele DOSZ, zarządów wojewódzkich ZMP, przodujący nauczyciele w.f. i aktywiści sportowi szkół zawodowych ze wszystkich województw. W prezydium narady zasiedli: prezes CUSZ — tow. Zarzycki, sekretarz ZG ZMP tow. Jańczak, wiceprzewodniczący GKKF tow. Kędziorek, sekretarz Rady Głównej ZS „Zryw" tow. Marmurowicz.

Naradzie przewodniczył prezes CUSZ tow. Zarzycki. Tow. Marmurowicz zapoznał zebranych z uchwałą GKKF o powołaniu Zrzeszenia Sportowego Szkolnictwa Zawodowego i odczytał skład Prezydium Rady Głównej ZS „Zryw", który przedstawia się następująco: przewodniczący tow. Zarzycki, wiceprzewodniczący: — tow. Jańczak i tow. Godfrejew, sekretarz — tow. Marmurowicz, oraz członkowie — Janiszewski, Lubaszka, Merher, Mardelli, Zubel.

Następnie głos zabrał sekretarz ZG ZMP — tow. Jańczak, który zaznaczył m. in., że nazwę zrzeszenia, którą nosił niegdyś klub sportowy ZWM — wybrała sama młodzież.

— Od nas samych zależy — powiedział tow. Jańczak — od nas działaczy sportowych, nauczycieli, zetempowców i całej młodzieży, aby „Zryw" dobrze wystartował, aby prędko okrzepł, aby jego zawodnicy startowali coraz liczniej po coraz to nowe sukcesy.

„Zryw" nie będzie i nie może być prostym podsumowaniem dotychczasowej pracy SKS".

Referat o celach i zadaniach Zrzeszenia Sportowego Szkolnictwa Zawodowego „Zryw" wygłosił prezes CUSZ — tow. Zarzycki. Wskazał on na znaczenie wychowania fizycznego w szkolnictwie zawodowym, wykazał błędy, które dotychczas tkwiły w strukturze SKS-ów i niewłaściwym stosunku do sportu ze strony dyrekcji szkół.

Mówca podkreślił, że spośród sportowców szkół zawodowych wyszło wielu czołowych sportowców polskich — zasłużony mistrz sportu pływak Gremlowski oraz Dzikówna, Petrusewicz, Lewicki, Tołkaczewski, piłkarze: Trampisz i Wiśniewski, lekkoatleci: Werbliński, Ronczewska, Maciejakówna, Ilwicka, bokserzy: Kukier, Kruża Kaźmierczak, Soczewiński i wielu innych — z których członkowie „Zrywu" będą mogli brać przykład.

Przed aktywem „Zrywu" przewodniczący Rady Głównej postawił cztery zadania organizacyjne.

Pierwsze zadanie — to powołanie Rad Okręgowych zrzeszenia i organizowanie w dniach 12—19 kwietnia Okręgowych Narad Aktywu Sportowego Szkolnictwa Zawodowego.

Drugie zadanie — przeorganizowanie szkolnych kół sportowych w koła sportowe Zrywu (w terminie do 15 maja).

Trzecie zadanie — to umasowienie sportu w szkołach zawodowych, wzrost ilości kół i członków „Zrywu".

Czwarte zadanie — to zapewnienie dla sekcji sportowych odpowiednich boisk, sal i urządzeń sportowych i wyposażenie kół w sprzęt i ubiory sportowe.

„Najważniejszym warunkiem powodzenia w pracy jest stworzenie szerokiego aktywu sportowego, pomoc ze strony zespołów nauczycielskich i administracji szkolnictwa, ZMP oraz organizacji sportowych, a przede wszystkim GKKF.

34 uczestników narady w czasie dyskusji omawiało dotychczasowe błędy, jakie dały się zauważyć w pracy SKS. Zabierali głos nauczyciele w.f. i uczniowie.

Ob. Rojna, nauczyciel szkoły Metalowo-Drzewnej z Krynicy wskazał na zapał młodzieży do sportu, uczniowie w jego szkole własnym sposobem wykonali przyrządy — budowali stadion — ale do tej pory młodzież należała do różnych zrzeszeń, tym zaś którzy nigdzie nie należeli zabroniono np. startować w saneczkarskich mistrzostwach Polski. Obecnie zapał młodzieży do sportu będzie można szeroko rozwijać.

Przodujący uczeń Liceum Budowy Okrętów w Gdańsku — **kol. Mydlarski** wskazuje na błędy w pracy swojego SKS: po pierwsze — stworzono za dużo sekcji sportowych, po drugie, SKS pozostawał bez opieki. Młodym sportowcom pomógł w pracy nauczyciel w.f. ob. Rębicki. Dotychczas kołem opiekowała się Stal, ale przedstawiciele tego zrzeszenia nie interesowali się wcale uczniami.

Dyskutanci odczytali zobowiązania, jakie podjęły ich koła dla uczczenia Krajowej Narady. Zobowiązania dotyczyły przeważnie budowy obiektów sportowych.

Dyskusja dała obraz panującej dotychczas sytuacji w SKS-ach szkół zawodowych i potwierdziła potrzebę istnienia nowego zrzeszenia sportowego „Zryw". Dyskusja wykazała konieczność wyszkolenia jak największej kadry trenersko-instruktorskiej. Na 28 obozach w br. szkolony będzie aktyw sekcji sportowych różnych dyscyplin.

Sportowcy „Zrywu" będą również brali udział w masowych imprezach, zawodach sportowych i manifestacjach.

Uczestnicy konferencji przesłali list do Prezesa Rady Ministrów tow. Bolesława Bieruta i do bratniego zrzeszenia sportowego młodzieży Związku Radzieckiego „Trudowyje Rezerwy".

W dniu 1 Maja zobaczymy — w brązowo-zielonych kostiumach — pierwszy masowy występ zrzeszenia „Zryw".

A. Byszewska

Anna Kubica (AZS) zwyciężczyni biegu zjazdowego w Memoriale Br. Czecha i H. Marusarzówny, na trasie slalomu, w którym zajęła 4 miejsce. Foto W. Werner

Zakopiańskie spostrzeżenia

Zakopane koniec marca

CZYTALIŚMY już nieraz jak to Marysia Bukowa niezmęczona i uśmiechnięta mija metę po zwycięskim pokonaniu długiej trasy. Jej forma i uśmiech dawały sprawozdawcom podstawę do stwierdzenia, że daleko do kresu możliwości tej młodej biegaczki, że — „ona jeszcze pokaże". Znamy też z wielu reportaży doskonałą kondycję i zawziętość Staszka Bukowskiego, wielokrotnego mistrza Polski w biegach. „Ociec" imponował zawsze wytrwałością na trasie i humorem w życiu obozowym.

Nie wiedzieliśmy za to, że ta para górali reprezentująca dwa pokolenia zakopiańskich narciarzy ma jeszcze inne walory, że potrafi radować i wzruszać nie tylko na trasie i na treningach.

Trzeba było słyszeć gorące, serdeczne oklaski międzynarodowej braci narciarskiej na memoriałowej wieczornicy, trzeba było zobaczyć Marysię Bukową i Staszka Bukowskiego w „zbójnickim", aby się przekonać jacy to doskonali w swej naturalnej prostocie tancerze i śpiewacy. Marysia była co prawda rumiana z emocji i jakby speszona swą rolą, a Staszek nadrabiał pewną, zawadiacką miną, ale nic to nie umniejszyło wartości występu — dodawało mu tylko świeżości i ciepła.

Nasi czołowi narciarze — górale (wśród których poza wymienionymi widzieliśmy Wawrytkę i Krzeptowską), jako członkowie zespołu z Kościeliskiej, zbierali tego wieczoru brawa co parę minut i długo tańczyli wymagające prawdziwej kondycji i fantazji tańce góralskie z przyśpiewkami.

Ta zaimprowizowana wieczornica, w czasie której śpiewali obok naszych i Czechosłowacy i Węgrzy i Niemcy, pokazała ile braterskiej, serdecznej nuty mogą mieć wieczornice sportowców, ile się w takie wieczory rodzi nowej przyjaźni.

IMPROWIZACJA jednak nie zawsze i nie we wszystkim gwarantuje powodzenie. Sądzimy, że układanie programów spotkań i kontaktów zaprzyjaźnionych sportowców trzeba by organizować w sposób bardziej przygotowany, więcej troszczyć się o urozmaicenie godzin wypoczynku w przerwie zawodów. Mądrze pomyślane życie świetlicowe nie zakłócające toku imprezy, niesztywne i nieprzeładowane — to na pewno sprawa, której warto więcej uwagi poświęcić. Nie może tu być oczywiście przymusu — przeciwnie pełna swoboda, nie chodzi tu naturalnie o oficjalne galówki — przeciwnie myślimy o formach atrakcyjnych, przyciągających.

Nie roszcząc sobie pretensji do wyczerpania zagadnienia możemy na pewno powiedzieć, że błyskawiczne turnieje ping-pongowe i szachowe (zamiast przypadkowej gry i niepotrzebnego poszukiwania rakiet i piłeczek), że krótkie konkursy tańca i śpiewu, że ładne i pomysłowe pokazy sportowe innych dyscyplin, że dowcipne i celne gazetki ścienne i błyskawice różnojęzyczne, że efektowne i proste występy lokalnych zespołów młodzieżowych, to właśnie to czego dziś brak, a co by na pewno „chwyciło".

Byłaby okazja do lepszego poznania się do rozmów i do śmiechu, do odprężenia po walce wymagającej wysiłku, do rozładowania niezawsze pożytecznego napięcia jakie u wielu, wielu zawodników występuje w godzinach przed startem. Dziś obserwujemy często w godzinach popołudniowych i wieczornych wcale nie sprzyjające koncentracji obijanie się, lub równie niekorzystne szukanie nie zawsze najrozsądniejszych rozrywek na własną rękę.

Rzecz prosta wszystko razem musi być organizowane na zasadzie: kto ma ochotę, komu to nie przeszkadza w zajęciach związanych z przygotowaniem do zawodów.

Narciarska międzynarodowa brać, którą widzieliśmy na zawodach o memoriał Czecha i Marusarzówny jest wyjątkowo zżyta i zgrana. Owacje dla Remsy i Krzeptowskiego, brawa jakie dostał Leonhardt, Szendroeci w czasie rozdania nagród, gratulacje, które składała na macie Mala Grocholskiej to tylko nieliczne, przykładowo wymienione, wyrazy braterstwa i przyjaźni uczestników zakopiańskiej imprezy.

JEŻELI tak jest i jeżeli mimo to odczuwaliśmy brak zorganizowanych form współżycia wśród narciarskiej gromady sportowej, o ileż bardziej trzeba o tym pomyśleć przy okazji zawodów w innych dyscyplinach.

Słabości nasze, jeżeli chodzi o zajęcia świetlicowe i pracę kulturalną na obozach, zawodach i kursach sygnalizowaliśmy już dawno. Uwagi, zanotowane tu na marginesie zakopiańskich międzynarodowych zawodów w dużej mierze dotyczą także organizacji życia i pracy licznych przecież zgrupowań sportowców w skali krajowej.

Zresztą właśnie w Zakopanem nasłuchaliśmy się opowiadań miejscowych działaczy o programie i praktyce zajęć kulturalno-wychowawczych na tamtejszych obozach w zimie. Ciągłe obciążone były one szkolarstwem oderwanym od życia i zainteresowań sportowców. Nużąca, napuszona forma prelekcji prowadzonych przez ludzi często najlepszej woli, ale nie znających potrzeb słuchaczy odnosiła skutki przeciwne od zamierzonych. Narzucone formy pracy świetlicowej, do których nie potrafiono przekonać i zachęcić sportowców sprawiły, że ustosunkowywali się oni najczęściej biernie do inicjatywy kierownika kulturalno-oświatowego nie wnosząc własnych pomysłów i zapału. Takie braki miał m. in. obóz AZS-u w Zakopanem.

SKUTKI niedostatecznej pracy wychowawczej są widoczne, choć w dobrym zasadniczo zespole narciarzy nie wystąpiły jaskrawo.

Dlaczego np. znakomity narciarz Ciaptak Gąsienica żyje na uboczu wszelkich obozów i zespołowej pracy — nie umiał nam odpowiedzieć żaden zakopiański działacz. Jak ten „kot co chodzi swoimi drogami". Ciaptak sam trenuje, nie zjawia się na zajęciach, stroni od kolektywu. A przecież i on na pewno by korzystał ze wspólnej pracy i na pewno wiele by mógł pomóc mniej doświadczonym kolegom.

Lepsza atmosfera obozów i kursów, wzajemne oddziaływanie na siebie całego kolektywu, na pewno by zgoniło smętek z twarzy Kowalskiego, dopomogłoby Grocholskiej w opanowaniu nerwów. A gdyby sięgnąć do mniej znanych nazwisk uczestników wielu naszych zgrupowań sportowców, można by przecież mnożyć wielokrotnie przykłady niewykorzystanej wychowawczej roli kolektywu.

Powyższą garść uwag przesyłamy pod adresem zrzeszeń i sekcji jak również pod adresem PPIS-u. Widząc poważne nasze osiągnięcia w dziedzinie usprawnienia organizacji techniczno-sportowej strony wszelkich imprez, widząc postępy w akcjach propagandowych i wychowawczych sądzimy, że i w dziedzinie prac kulturalnych ze sportowcami może być jeszcze lepiej, choć wiemy, że ułożyć dobrze program i dobrze go zrealizować nie jest łatwo. Trudności jednak są, jak wiadomo, po to, aby je przezwyciężać.

OBSERWATOR

Jeszcze ponad 1500 km przejadą nasi kolarze

przed VI Wyścigiem Pokoju

TYLKO trzy osoby z obozu przygotowawczego kolarzy we Wrocławiu przed VI Wyścigiem Pokoju, nie skorzystały tego dnia z poobiedniego odpoczynku na otwartym powietrzu: kierownik obozu, czynny do niedawna znany kolarz Wandor, następnie Hadasik, który wypoczywając przed mistrzostwami na przełaj zasnął po masażu oraz „sprawca" tej drzemki znany przed wojną szosowiec masażysta Wasilewski.

Nic nie jest w stanie zakłócić normalnego toku zajęć Wasilewskiego: wychodzi on co kilka minut na balkon i z wysokości drugiego piętra zaprasza na górę coraz to nowego pacjenta.

Udajemy się tam wraz z Liszkiewiczem i Królakiem. Podczas gdy Liszkiewicz kładzie się na tapczanie, a Królak wraz z Wilczewskim czekają w swoim pokoju na kolejkę — zwiedzamy z Wandorem świetlicę. Pięknie udekorowana przez uczestników obozu, którzy spędzają tu większość wolnych chwil — sprawia miłe wrażenie.

Honorowe miejsce w świetlicy zajmuje, obok tapczanu oczywiście stół ping-pongowy. Z wcześniejszej już relacji Królaka dowiedzieliśmy się, że jest to domena Wilczewskiego, obozowego mistrza celulojdowej piłeczki, mecze warcabowe toczą się natomiast ze zmiennym szczęściem.

Jest i obozowa gazetka ścienna. Tutaj, dla odmiany, w pracy dziennikarskiej prym wodzą Hadasik, niedościgniony mistrz pędzla i karykaturzysta oraz „poeta" — Liszkiewicz.

Uwagę naszą przykuwa z kolei plan zajęć dziennych i rozkład treningów, obejmujący półtora miesięczny okres — tj. do 15 kwietnia.

INACZEJ NIŻ W LATACH UBIEGŁYCH

— Tegoroczne nasze przygotowania — wyjaśnia Wandor — różnią się znacznie od prowadzonych poprzednio. Inny jest rozkład jazdy treningowej; długość i szybkość rosną proporcjonalnie, im bardziej jesteśmy zaawansowani. Więcej niż kiedykolwiek kładzie nacisk trener Michalak na technikę i taktykę jazdy. Zrezygnowaliśmy również w tym roku z eliminacji, okazało się bowiem, że nie była to słuszna forma wyłaniania reprezentacyjnej szóstki.

— Nasze przygotowania do VI Wyścigu Pokoju podzieliliśmy na 3 etapy, pierwszym był obóz kondycyjny w Jeleniej Górze, obóz wrocławski stanowi długą, podstawową fazę tych przygotowań; trzeci etap, który obejmuje okres bezpośrednio przed startem poświęcony będzie na ostateczne doszlifowanie formy reprezentacyjnej drużyny.

— Ile kilometrów planujecie jeszcze przejechać do końca kwietnia?

PRAWIE 2.500 KM

— Z tym to trochę dłuższa historia. Plan treningów naszego obozu przewiduje 2480 km jazdy na rowerze, z czego kolarze mają za sobą już 1120. Ale i w Jeleniej Górze mimo śniegu nie próżnowaliśmy i przekręciliśmy ponad 1200 km. W sumie więc każdy z 11 kandydatów do reprezentacji ma już „w nogach" około 2400 km — do zrealizowania planu pozostało więc już niewiele — trochę ponad półtora tysiąca...

— A jak pogoda?

— O, w tym roku dopisuje jak nigdy. Wprawdzie na początku marca było trochę śniegu, ale złe warunki trafiają się przecież i na trasie wyścigu, trenowaliśmy więc bez przerwy i zawsze razem. Trenujemy grupą, a Michalak i Targoński z „Jawy" regulują tempo, dysponują ćwiczenia, uczą jazdy dwójkami, drużyną w grupie, doganiania i podciągania — itp.

Wydawałoby się na pozór, że dzień pracy 11 kolarzy na obozie wypełniony jest tylko jazdą na rowerze. Tak jednak nie jest. Popołudnia przeznaczone są zawsze na zajęcia teoretyczne, konserwację sprzętu oraz szkolenie ideologiczne — które prowadzi ob. Kuliński; odprawy robocze i prasówki odbywają się zawsze rano, przed wyjazdem na trening. Program dnia przewiduje również codziennie mecz siatkówki: ...żonaci — kawalerowie. Obóz ma stałą opiekę lekarską — dr Iwankiewicz z woj. poradni sportowej.

O wszystkich sprawach obozowych decyduje kolektyw. Co sobota odbywają się narady produkcyjne, na których trenerzy i zawodnicy omawiają bieżące problemy.

Zbliża się pora kolacji, zawodnicy wypoczywają w swych schludnych dwuosobowych pokojach — a nasza wizyta zbliża się do końca. (jur.)

W dniu 10 maja

„ZMP-owskie Raidy Pokoju" w całej Polsce

Za cztery tygodnie, w dniu Święta Pracy 1 Maja rozpocznie się w Bratysławie VI Kolarski Międzynarodowy Wyścig Pokoju, organizowany przez redakcję „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava". W 9 dni później kolarze dojadą do granicy pokoju na Nysie, do Zgorzelca. W dniu 10 maja, kiedy w Görlitz podczas przerwy w wyścigu nastąpi manifestacja przyjaźni ludności Polski i NRD, w całej Polsce odbywać się będą „ZMP-owskie Kolarskie Raidy Pokoju".

Raidy mają na celu dalsze zacieśnienie więzi młodzieży polskiej ze sportowcami świata i spopularyzowanie Wyścigu Pokoju, zamanifestowanie przyjaźni międzynarodowej postępowej młodzieży w walce o utrzymanie pokoju na świecie oraz spopularyzowanie sportu kolarskiego wśród naszej młodzieży i całego społeczeństwa.

Aby spełnić te zadania, musi wziąć udział w raidach jak najwięcej osób. Rowerów mamy w Polsce wiele, stały się one na wielu terenach popularnym środkiem lokomocji w drodze do pracy, dlatego też w raidach w dniu 10 maja nie powinno zabraknąć ani jednego użytkownika roweru.

W raidach będą mogli uczestniczyć obok członków organizacji sportowych również niezorganizowani. Regulamin raidów przewiduje udział jako jednostki drużyny złożonej z pięciu osób plus jednego drużynowego. Raidy odbędą się na terenie każdego powiatu z punktem docelowym miastem powiatowym lub większym skupiskiem ludzi jak gmina czy miasteczko. W każdym powiecie wyznaczone będą 4—5 punktów docelowych. Długość trasy poszczególnych raidów może wahać się w granicach 15—25 km.

Szybkość raidu została dostosowana do możliwości wszystkich użytkowników roweru, bowiem wynosi 12 km na godzinę. Każdy z uczestników drużyny, która przybędzie na metę w komplecie otrzyma 25 pkt. dodatnich. Za nieprzestrzeganie szybkości będą punkty karne, np. za większą szybkość niż 12 km godzinę, każdy z uczestników traci 5 pkt., a w drużynach, które przybędą na metę 15 minut po wyznaczonym czasie, każdy z uczestników otrzyma 10 pkt. karnych.

Jak widać z powyższego, raid będzie imprezą nietrudną i, niewątpliwie, zgromadzi na starcie dziesiątki tysięcy chłopców i dziewcząt, mężczyzn i kobiet.

Prace organizacyjne powinny rozpocząć się natychmiast. W tym celu niezbędna jest współpraca jak najszerszego aktywu. Raidom patronuje ZMP i GKKF, ale aby impreza spełniła swe zadania muszą im pomóc aktywnie i ofiarnie terenowe koła ZMP, WKKF-y, Wojsko, LPŻ, ORZZ, LZS i inne organizacje.

Pamiętajmy, że w dniu 10 maja na starcie „ZMP-owskich Kolarskich Raidów Pokoju" muszą stanąć dziesiątki tysięcy ludzi, aby wspólnie manifestować solidarność z hasłami pod jakimi będą się odbywały raidy.

(WZ)

Społeczeństwo Leszna

buduje tor żużlowy

DUMĄ Leszna stanie się wkrótce nowoczesny tor żużlowy. Dzięki inicjatywie Zrzeszenia Sportowego Unia i poparciu tej inicjatywy przez Kom. Miejski PZPR Leszno — ukończenie budowy nowoczesnego toru żużlowego przybrało realne kształty.

W dniu 22.III br. na apel ZS Unia wszystkie zakłady pracy miasta Leszna zobowiązały się do wzięcia gremialnego udziału w pracach na budowie stadionu ZS Unia.

Od samego rana — tłumy ludzi szły na stadion. Każda prawie instytucja w ramach swych możliwości przydzieliła środki transportowe, które w tempie naprawdę błyskawicznym zwoziły ziemię, gdy tymczasem „ochotnicy" pracowali przy robotach ziemnych.

Trzeba stwierdzić, że apel ZS Unia poparty przez Kom PZPR nie pozostał bez echa. Społeczeństwo Leszna interesuje się żużlem i jest dumne, że ma najlepszą drużynę żużlową w Polsce. Wyrazy uznania należą się wszystkim mieszkańcom, a przede wszystkim młodzieży która przybyła najliczniej. Naturalnie brakło członków ZS Unia z zasłużonym mistrzem sportu Józefem Olejniczakiem na czele.

Przy takim tempie prac na pewno stadion sportowy Unia będzie gotowy przed terminem.

Oficjalne otwarcie stadionu ma nastąpić 1 maja 1953 r.

STEFAN BRACISZEWSKI
Leszno Wlkp.
Korespondent sportowy

Rozeanu (Rumunia) i Sido (Węgry)

triumfują w mistrzostwach świata

w tenisie stołowym

Zakończone w Bukareszcie mistrzostwa świata w tenisie stołowym przyniosły duży sukces reprezentantom państw demokracji ludowej. Pingpongiści Węgier, Rumunii i Czechosłowacji jeszcze raz potwierdzili swoją światową klasę w tej dziedzinie sportu. Ich sukcesy na turnieju w Bukareszcie świadczą o stałym rozwoju sportu w państwach demokracji ludowej, rozwoju opartym na wszechstronnej opiece władz państwowych nad kulturą fizyczną oraz na sumiennej pracy zawodników i trenerów.

Na mistrzostwach w Bukareszcie z 7 rozegranych konkurencji reprezentanci państw demokracji ludowej zdobyli w sześciu tytuły mistrzowskie. Najlepszymi zawodnikami turnieju byli: **Rumunka Rozeanu i Węgier Sido mistrzowie w grach pojedyńczych.**

Rozeanu oprócz tytułu mistrzyni świata w grze pojedyńczej, który zdobyła już po raz czwarty z kolei, uzyskała tytuły mistrzowskie w grze podwójnej kobiet (z Węgierką Farkas), w grze mieszanej (z Sido) oraz była główną autorką zwycięstwa Rumunek w konkurencji drużynowej.

Węgier Sido zdobył również trzy tytuły. Oprócz mistrzostwa w grze pojedyńczej i mieszanej (z Rozeanu) doskonały Węgier zdobył tytuł mistrzowski w grze podwójnej ze swoim rodakiem Koczianem.

Czechosłowacy mieli najwięcej do powiedzenia w turnieju indywidualnym mężczyzn, w którym w półfinale stoczyli zacięte walki z Węgrami. Sido pokonał Stipka (CSR) 3:0, a Andreadis (CSR) — Kocziana 3:0. W finale Sido wygrał z Andreadisem 3:0.

W finale kobiet Rozeanu miała groźną przeciwniczkę w sześciokrotnej finalistce mistrzostw świata Węgierce Farkas, która była trzykrotną mistrzynią świata zanim Rumunka rozpoczęła swoją wspaniałą karierę. Finał wygrała po zacietej czterosetowej walce Rozeanu 3:1.

Wyniki pozostałych gier finałowych były następujące: gra podwójna mężczyzn — Sido, Koczian (Węgry) — Bergmann, Leach (Anglia) — 3:2, gra podwójna kobiet — Rozeanu (Rumunia), Farkas (Węgry) — siostry Rowe (Anglia) 3:1, oraz mieszana — Sido, Rozeanu — Dolinar (Jugosławia), Wertl (Austria) — 3:2.

Wioślarze wystartowali do nowego etapu pracy

Obradujące w dniu 29 marca plenarne zebranie Sekcji Wioślarstwa GKKF, które dokonało analizy dotychczasowej pracy i wytyczyło zadania na przyszłość, miało doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju wioślarstwa.

Pozostał za nami trudny okres, który, mimo wielu cennych sukcesów międzynarodowych naszej czołówki, nie najlepszymi kartami zapisał się w historii Sekcji.

W wyniku częściowo niewłaściwego składu Sekcji, w wyniku wadliwego stylu jej pracy, popełnione zostały liczne błędy: sekcja żyła w oderwaniu od terenu, nie potrafiła być gospodarzem i kierownikiem polskiego wioślarstwa. Dawne Prezydium złożyło mandaty w połowie ubiegłego roku i grupa zaledwie kilku działaczy kontynuowała działalność sekcji, załatwiając właściwie tylko sprawy bieżące.

Stan taki demobilizował aktyw wioślarski w terenie, powodował niejasności, szukanie nowych dróg, lub bierne oczekiwanie na przemiany, na właściwe ustawienie pracy.

POWIĘKSZYĆ CZOŁÓWKĘ

Plenarne zebranie Sekcji miało w tej sytuacji dla wioślarzy szczególne znaczenie, był to oficjalny start do nowego etapu działalności. Etap ten nie będzie łatwy, bowiem wiele zaległości mamy do odrobienia, poważne zadania do zrealizowania. Musimy podnieść ogólny poziom sportu wioślarskiego, powiększyć czołówkę, wychować jej rezerwy i olbrzymie zaplecze młodych wioślarzy, ożywić mniejsze zaniedbane ośrodki, sięgnąć na wieś, wzbogacić kadrę instruktorską i sędziowską — jednym słowem szkolić i jeszcze raz szkolić.

Podstawą rozwoju wioślarstwa musi się stać zapewnienie odpowiedniej bazy sprzętowej przede wszystkim poprzez zrzeszenia oraz stworzenie podstaw naukowych tak koniecznych do przeprowadzenia wielu planów i zamierzeń.

Właściwy kierunek pracy wskazuje nowemu aktywowi Sekcji uchwała GKKF w sprawie sekcji sportowych. Planowość, w oparciu o wytyczne Jednolitego Kalendarza Sportowego, o Regulamin odznaki SPO i nowe normy klasyfikacyjne oraz łączność z terenem — to podstawowe metody działania na bliższą i dalszą przyszłość

BYDGOSZCZ I GDAŃSK NAJLEPIEJ

Bardzo ważnym zadaniem jest wzmożenie łączności z sekcjami wioślarskimi przy WKKF i Radach Zrzeszeń Sportowych. Jak dotąd bowiem tylko sekcje wioślarskie przy WKKF Bydgoszcz i Gdańsk pracowały dobrze, obecnie wszystkie muszą pójść w ich ślady, otrzymując należytą pomoc z Sekcji Wioślarstwa GKKF. Szczególną opieką należy otoczyć zaniedbane dotąd okręgi, w których, jak na przykład w Opolu i Szczecinie istnieją realne możliwości do uprawiania wioślarstwa. Drogą kontroli, a przede wszystkim drogą instruktażu musimy podnieść pracę sekcji terenowych, a wzajemna wymiana doświadczeń i ich wykorzystanie pomogą do podniesienia pozycji wioślarstwa w sporcie polskim.

WIĘCEJ ZAINTERESOWANIA ZE STRONY ZRZESZEŃ

Realnych kształtów musi nabrać współpraca z radami głównymi zrzeszeń sportowych. Te ostatnie, a przede wszystkim rady zrzeszeń związkowych nie doceniały dotychczas zagadnień sportu wioślarskiego. Ponieważ właśnie zrzeszenia przejęły obecnie opiekę nad kadrą i one piastują w swym ręku bazę materialną, brak opieki z ich strony ujemnie odbijał się dotychczas na pracy nad zawodnikami i osiągnięciach poszczególnych kół, czy sekcji przy Radach Okręgowych Zrzeszeń.

Ze swojej strony Prezydium jak i Rada Trenerów muszą okazać jak największą pomoc Zrzeszeniom i przez stałą i systematyczną kontrolę usuwać wszelkie usterki. Szkoda, że przedstawiciele większości zrzeszeń związkowych i CRZZ nie przybyli na nasze niedzielne obrady, że nie wysłuchali wypowiedzi trenerów i zawodników i nie zapoznali się z zagadnieniem, które żywo powinno ich interesować.

WSPÓŁZAWODNICTWO OBEJMUJE KOŁA I TRENERÓW

Rada Trenerów, którą powołamy z najlepszych, najbardziej zasłużonych i oddanych sprawie wioślarstwa trenerów stanie się czynnikiem doradczym i opiniodawczym dla prezydium Sekcji Wioślarstwa GKKF. Praca trenerów w terenie musi oprzeć się na zasadach współzawodnictwa, które zawsze stają się bodźcem do jeszcze lepszych wyników pracy.

Współzawodnictwo, pomiędzy kołami i sekcjami zrzeszeń oprzemy na nowych podstawach. Nie tylko suche punkty za wyniki na torze regatowym, ale całość działalności koła, strona organizacyjna, rozwój, ilość czynnie trenujących, zdobycie klas i odznak SPO, wykorzystanie sprzętu i dalsze jeszcze czynniki powinny być miernikiem osiągnięć i wyłaniać przodowników w pracy całorocznej.

CO NIEDZIELĘ — REGATY WIOŚLARSKIE

Szczególny nacisk musimy położyć na organizowanie licznych imprez lokalnych. Tam wszędzie, gdzie są już dwie sekcje wioślarskie powinny odbywać się co niedzielę regaty, które zaprawiają młodzież do startu. Rozszerzą one krąg startujących, dla których, ze względu na znaczne trudności związane z wyjazdem osad i transportem łodzi, w wielu wypadkach start w latach ubiegłych był uniemożliwiony. Częste regaty lokalne uczynią sport wioślarski bardziej atrakcyjny, dopomogą w zdobywaniu klas wioślarskich i norm na odznakę SPO.

W naszych pracach szkoleniowych musimy jak najszerzej wykorzystać bogate doświadczenia przodującego wioślarstwa radzieckiego. Literatura fachowa, oparta na podstawach naukowych, współpraca z naukowcami, film i częste kontakty naszych trenerów i zawodników z przodującymi przedstawicielami wioślarstwa Związku Radzieckiego i państw Demokracji Ludowej winny dopomóc nam do osiągnięcia jak najlepszych wyników w dziedzinie wyczynu, jak i umasowienia wioślarstwa.

W szkoleniu nowych kadr zawodników, instruktorów, sędziów, zwróćmy baczniejszą uwagę na zaniedbane dotąd szkolenie ideologiczne — na co słusznie zwracał uwagę w dyskusji na Plenum, Mistrz Sportu tow. Thomas. Słusznie również skarżono się w dyskusji na płynność i wycofywanie się z pracy przeszkolonych w latach ubiegłych kadr instruktorskich, na brak opieki nad nimi. Wypadki takie nie będą mogły mieć miejsca na przyszłość.

W zakresie budownictwa sportowego wejdziemy w stałą łączność z Departamentem Urządzeń Sportowych. Pierwszym zadaniem na tym odcinku jest dopilnowanie wykończenia toru na Jeziorze Maltańskim.

Współpraca ze Sportowymi Wytwórniami Sprzętu Wyczynowego została już nawiązana. W stoczni w Chojnicach rozpoczęto produkcję krajowego sprzętu wioślarskiego szkoleniowego i wyczynowego, która pozwoli nam stopniowo rozwiązać tak trudny dotąd problem zaopatrzenia kół i sekcji w sprzęt wioślarski.

Trudno wymienić wszystkie zadania i obowiązki, jakie w tym okresie stają przed aktywem wioślarskim. Dziś możemy operować jedynie tylko ramowymi założeniami. W porozumieniu z poszczególnymi departamentami GKKF, nowe prezydium sekcji już przystępuje do opracowania konkretnych planów roboczych, wciągając do współpracy nowych działaczy.

Sekcja dołoży wszelkich starań, aby jak najszybciej odrobić wszelkie zaległości i postawić sport wioślarski na możliwie najwyższym poziomie.

Jerzy Borkowski
Przewodniczący
Sekcji Wioślarstwa GKKF

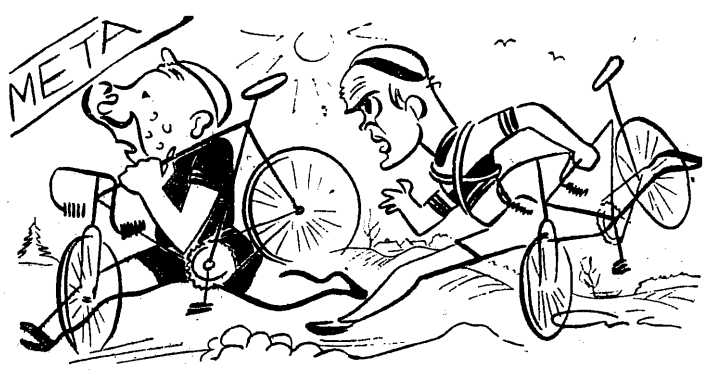

Hadasik wygrywa przed Zdunkiem mistrzostwo Polski w wyścigu na przełaj.
Rys. E. Alaszewski

Po poznańskim przeglądzie sił

Zapoznajmy się bliżej z naszą czołową kadrą bokserską

PO mistrzostwach bokserskich Polski w Poznaniu nasuwają się pytania: Czy osiągnęły one właściwy cel? Czy system rozgrywek był słuszny?

Niewątpliwie mistrzostwa należy zaliczyć do udanych, spełniły one w zupełności zadanie, gdyż pozwoliły na niemal kompletny przegląd najlepszych zawodników ze wszystkich okręgów. Działacze i trenerzy mogli ogarnąć całokształt naszego boksu i sprawdzić wykładnik poziomu danego okręgu. Trenerzy mogli porównać wyniki swej pracy z pracą, która odbywała się w innych ośrodkach.

Tegoroczny system rozgrywek przyczynił się do wszechstronnej orientacji i zdaniem naszym powinien być zachowany. Można mieć tylko zastrzeżenia, że nie we wszystkich kategoriach rozstawiono zawodników jak np. w wadze lekkiej czy też półśredniej.

KUKIER ZDYSTANSOWAŁ RYWALI

Przeanalizujmy teraz sytuację w poszczególnych kategoriach. Poziom walk w muszej był niski na co w dużej mierze wpływała nieobecność dwóch czołowych zawodników Kasperczaka i Anielaka. Kukier okazał się bezkonkurencyjny. Jest on w tej chwili najbardziej wszechstronną muchą.

Murawski stracił wiele ze swych walorów. A największa szkoda, że do walki finałowej stanął bez wiary w zwycięstwo i właściwie już po pierwszej rundzie pogodził się z klęską i nie słuchał wskazówek sekundanta i trenera Walerego Karpińskiego. Murawski jeśli chce znów odzyskać swą czołową pozycję musi solidnie popracować nad umiejętnością przeprowadzania ataków, gdyż sama defensywa — to zbyt mało jak na pretendenta do reprezentacyjnej koszulki.

Na dalszym planie trzeba wymienić Justkę, który jednak nie był w formie. Czwartym rozstawionym był Liedtke z Poznania — pięściarz chaotyczny, boksujący nie w linii. Wydaje się nam, że Potocki jest lepszy od tych dwóch rozstawionych. Trafił on na Murawskiego i musiał zaraz ustąpić z placu boju.

Z młodych podobał się Brychlik ze Śląska, który niezbyt fortunnie został uznany za pokonanego przez Liedtkego (1:2). Na wyróżnienie zasługuje ambitny Czarnecki z Opola, który odważnie stawiał czoła Kukierowi. Dobrym materiałem jest Mikowski z Rzeszowa — zawodnik o silnych ciosach, ale jeszcze słaby technicznie i nie umiejący blokować.

STEFANIUK NAJWSZECHSTRONNIEJSZY

W koguciej bezkonkurencyjny jest Stefaniuk, bokser o dużej wszechstronności. Walory jego są tak dobrze znane, że nie będziemy do nich powracać. Na drugim miejscu stawiamy Rozpierskiego, dobrego technika, który jednak w Poznaniu nie był w najlepszej formie. Można mu zarzucić za małą agresywność w momentach dogodnych do ataku. Woźniak stanął do mistrzostw dość dobrze przygotowany, a w walce ze Stefaniukiem dowiódł, że jest ciężkim przeciwnikiem nawet dla najlepszych.

Czwarty rozstawiony — Faska — startował bez przygotowania kondycyjnego. Wydaje nam się, że znajduje się u kresu swych możliwości pięściarskich. Dość dobry bokser poznański — Manelski stoczył tylko jedną walkę, a później musiał się wycofać z powodu kontuzji. Trudno więc ocenić jego walory.

Na dalszym planie wymienimy Guzego ze Śląska, zawodnika o długich rękach i dobrych warunkach. Guzy jednak wykazuje zbyt mało temperamentu. Niezły był Kanka z Bydgoszczy, który dobrze szachuje przeciwników lewymi prostymi. Zawodnik ten nie znajdował się jednak w czasie mistrzostw w szczytowej formie. Lepiej podobał się w muszej, kiedy to niedawno wygrał z Justką. Kanka już w I walce był bliski wyeliminowania przez energicznego Kęcerskiego z Łodzi. Niezły był leworęczny Kowalski z Rzeszowa — bokser ten był niebezpieczny z uwagi na szybkość.

Na wyróżnienie zasłużył również Sokołowski z Gdańska, który dobrze walczył ze Stefaniukiem.

W piórkowej sytuacja przedstawia się mizernie. W tej chwili nie widać wartościowych rezerw, które by wkrótce mogły zastąpić czołówkę. Kruża w czasie mistrzostw był bez konkurencji. Jego zwycięstwo nad Niedźwiedzkim było aż nadto przekonywające. Niedźwiedzki wykazał duże braki w obronie i nie potrafił przechodzić do ataku — wtedy kiedy sytuacja tego wymagała.

Mocek miał tylko jedną walkę dobrą z Tyczyńskim. W dalszych spotkaniach obnażył duże braki a przede wszystkim jednostronność. Jest to jednak bokser wartościowy ze względu na dobre warunki i powinien poczynić jeszcze znaczne postępy.

Na dalszych miejsca należy uplasować zdolnego Rzeźnikiewicza z Rzeszowa, który niezbyt zasłużenie został wyeliminowany przez Klinkosza. Jego zwycięzca Klinkosz na ogół zawiódł. Umiejętności Klinkosza są bodaj dziś mniejsze niż dwa lata temu. Z młodszej generacji wyróżnił się Sokołowski ze Stalinogrodu, zawodnik o dość szybkiej orientacji, bojowości i silnych ciosach.

Ze starszej generacji dobrą walkę z Kruża stoczył Kołodyński z Lublina, a Szaliński z Soczewińskim.

Z rozstawionych w dobrej formie znalazł się Soczewiński, który bezwarunkowo lep ej prezentuje się w piórkowej niż lekkiej. Soczewiński rozegrał dobrą walkę z Kruża i kto wie czy nie zagroziłby Niedźwiedzkiemu jeśliby doszło do pojedynku pomiędzy tymi bokserami. Wydaje się nam, że Soczewiński jest również lepszy od Tyczyńskiego.

Największą rewelacją wśród młodych był Budziński z Wybrzeża, zawodnik przebojowy idący za ciosem. Jest on wartościowym materiałem, nad którym trzeba roztoczyć pieczołowitą opiekę.

SŁABY POZIOM W WADZE LEKKIEJ

Sytuacja w wadze lekkiej jest w tej chwili zła. Poziom walk w tej wadze był najsłabszy. Ani Konarzewski ani Nowak nie posiadają jeszcze klasy, która usprawiedliwiałaby ich wysoką lokatę w mistrzostwach. Konarzewski ma zadatki na dobrego boksera, ale jest jeszcze zbyt misterny, nie posiada przebojowości i nie umie przeprowadzić skutecznego ataku. Na jego usprawiedliwienie trzeba wspomnieć, iż nie mógł przygotować się należycie do mistrzostw, gdyż z powodu wrzodu na karku nie był w stanie przez dłuższy czas trenować.

Nowak nie poczynił większych postępów, a jego ciosy z prawej są nadal niecelne. Frydrych walczył bez polotu, choć niewątpliwie do mistrzostw był starannie przygotowany. Wytyk również nie zrobił kroku naprzód, bije nadal zbyt szeroko i sygnalizuje ciosy. Milewski jest jeszcze zbyt słaby fizycznie, wydaje się, że ubiegły sezon był dla niego zbyt forsowny.

Z młodszej generacji wyróżnił się Walczak z Bydgoszczy oraz Futiakiewicz z Kielc. Ten ostatni jest jeszcze surowy, choć widać, iż stara się myśleć w ringu.

NIESPODZIANKA W LEKKOPÓŁŚREDNIEJ

W lekkopółśredniej mieliśmy raczej miłą niespodziankę. Jak dotychczas kategoria ta należała w Polsce do jednej z najsłabszych. W Poznaniu zauważyło się pewne ożywienie. Szkoda, że nie startował Rodak, gdyż jego obecność zaostrzyła by konkurencję. Drogosz bez większego wysiłku zdystansował swych starszych kolegów dzięki dobrej technice i wspaniałej orientacji. Jest zadziwiające, że ten zawodnik, który przecież nie posiada silnych ciosów, potrafił uchronić się od groźnych prawych chociażby takiego Kudlacika. Jednak jeśli Drogosz chce wywalczyć miejsce w czołówce europejskiej, musi wzmocnić siłę swych uderzeń. Jeśli to uczyni, jego przeciwnicy będą mieli przed nim większy respekt. A jak to uczynić? — rąbać drzewo!

Na drugim miejscu stawiamy Kudlacika, choć sądziliśmy, że przez ostatni rok potrafi on poczynić większe postępy.

Niestety Kudlacik jest ciągle za wolny i nadal nie lubi pracować prawą.

Sadowski również nie poczynił większych postępów, choć trzeba mu przyznać, że w Poznaniu starał się myśleć w ringu.

Z młodszej generacji najpoważniejszym nabytkiem jest Kosicki z Koszalina, bokser już dobrze postawiony technicznie. Dobrze wypadł leworęczny Nowak z Bydgoszczy, na którym znać rękę Sztama. Dobre warunki na boksera posiada Kapturski z Wrocławia, bokser o silnych ciosach, ale jeszcze zbyt mało wyszkolony technicznie.

Owczarczyk z Opola zasługuje na specjalne wyróżnienie. Pięściarz ten już posiada duże wiadomości i powinien poczynić jeszcze znaczne postępy. Trąbka z Poznania posiada dobre warunki, ale był źle przygotowany i nie miał odpowiedniej wytrzymałości.

Ścigała jest w tej chwili zupełnie bez formy, nie potrafi przyjąć silniejszych ciosów i musi przez dłuższy czas odpocząć.

CHYCHŁA NIE MA KONKURENTA

W półśredniej nie oglądaliśmy ani jednego zawodnika, który mógłby być równorzędnym przeciwnikiem dla Chychły. Piński jeszcze znacznie ustępuje mu — boksera o długich rękach i niezłej technice. Karpiński miał cięższą robotę, ponieważ kolejno musiał pokonać Domańskiego z Wrocławia, boksera który kiedyś rzucił Kolczyńskiego na deski, Cyrana walczącego z la Woźniakiewicz i twardego Musiala. Karpiński jeszcze ciągle jest zbyt sztywny i nie może nauczyć się wyprowadzać celnego ciosu z prawej. Leiss nie posiada wielkiego polotu, ale został starannie przygotowany i był wszechstronniejszym pięściarzem od Karpińskiego.

Spodziewaliśmy się, że lepiej wypadnie Bańkowski. Stoczył on jednak słabą walkę z Musiarkiem z Piotrkowa i omal nie został wyeliminowany. W drugim spotkaniu już walczył lepiej, ale zbyt mało przebojowo.

Poziom w kategorii średniej był najsłabszy. Przypatrzmy się finalistom: Wojciechowski jest wszechstronniejszy od Piórkowskiego i więcej umie, ale zdradza tendencje do nieczystej walki. Natomiast jedynym walorem Piórkowskiego jest dość silny cios, którego nie umie wyprowadzić. Czapliński nie poczynił żadnych postępów i nie miał kondycji fizycznej. Wojtkowiak jest jeszcze bokserem bardzo jednostronnym, a jego ciosy z lewej są zbyt sygnalizowane i nie posiadają precyzji.

Na wyróżnienie zasługuje Posmowski, bokser o dość dobrych podstawach technicznych.

W WAGACH ŚREDNICH POZIOM BARDZO ŚREDNI

W lekkośredniej poziom był nieco słabszy. Na czoło wysunął się Leiss, który zresztą nie miał trudnej drogi do finału, gdyż miał tylko jednego poważnego przeciwnika Pietrzykowskiego — boksera o długich rękach i cującym materiałem jest Michalak z Gdańska.

W PÓŁCIĘŻKIEJ DOBRY MATERIAŁ

W półciężkiej notujemy dość duży przypływ dobrego materiału bokserskiego. Oglądaliśmy kilku chłopców zwracających na siebie uwagę dobrą budową i zapałem, ale jeszcze zupełnie surowych technicznie. Niegdyś w tej kategorii panował niepodzielnie Szymura, a za jego plecami nie było widać długo, długo nic. Dziś sytuacja się zasadniczo zmieniła. Grzelak jest wprawdzie bezkonkurencyjny (b. dobry technik), ale rywale wyrastają jak grzyby po deszczu.

Biel stanowi bez wątpienia materiał na dobrego pięściarza. Jest on szybszy od Grzelaka i silniej bije, ale brak mu zupełnie doświadczenia ringowego. Podobnie można by powiedzieć o Łysiaku, który nawet jest lepszy technicznie od Biela, ale nie ma odporności na ciosy. Krupiński, który niegdyś słynął z twardości — teraz stracił tę zaletę. Wśród pozostałych Marzec zasługuje na pochwałę za dobre przygotowanie. Z młodych obie-

ZAROIŁO SIĘ W CIĘŻKIEJ

W ciężkiej po raz pierwszy w mistrzostwach oglądaliśmy taką pokaźną liczbę zawodników. Na pierwszy rzut oka, zdawało się, że turniej przyniesie niespodzianki i rewelacje. Okazało się wkrótce, że młode kadry reprezentują na razie tylko dobry materiał, ale jeszcze nie mają ani odpowiedniej techniki ani też doświadczenia, aby przeciwstawić się bardziej rutynowanym. Z młodych Pietron rozporządza najlepszymi warunkami (wzrost, długie ręce). Jest on jednak zbyt ociężały i nie wykazał zbyt dużej ambicji i bojowości. Obaj bracia Drewicze mają dobre warunki, ale muszą jeszcze bardzo dużo pracować. Wydaje się, że w przyszłości powinni oni odegrać rolę w naszej czołówce.

A czołówka?... Węgrzyniak nie zrobił ani jednego kroku naprzód. Gościański, jakkolwiek był starannie przygotowany ciągle jest jednostronny. Doskonałe warunki fizyczne posiada Jeż z Wrocławia, ale ciągle nie wie co ma robić w czasie walki z długimi kończynami.

Reasumując uważamy, że mistrzostwa w Poznaniu powinny być dla ogółu naszych bokserów i ich trenerów podstawą do przeanalizowania własnej pracy. Ci, którzy wygrali i ci którzy zostali pokonani muszą się dobrze przygotować do następnych mistrzostw.

K. Gryżewski

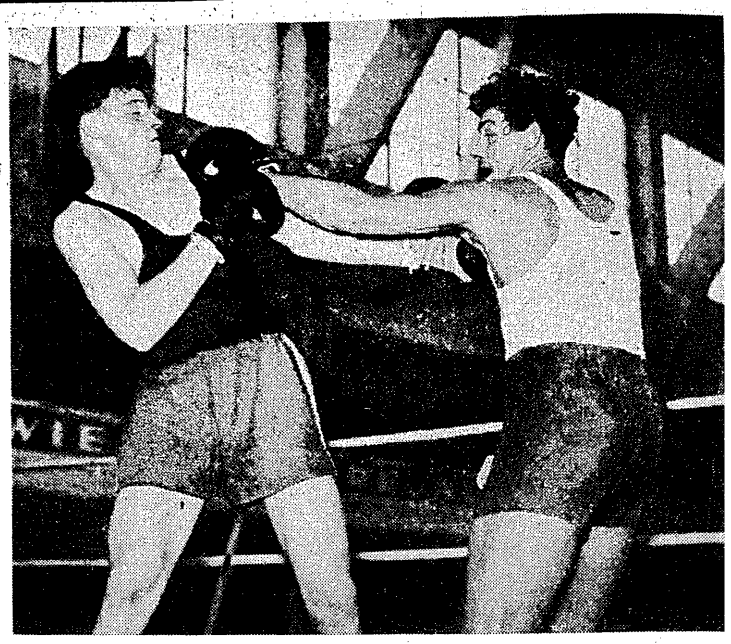

Grzelak obronił tytuł mistrza wadze półciężkiej zwyciężając w finale Biela (z lewej)
Fot. CAF Dąbrowiecki

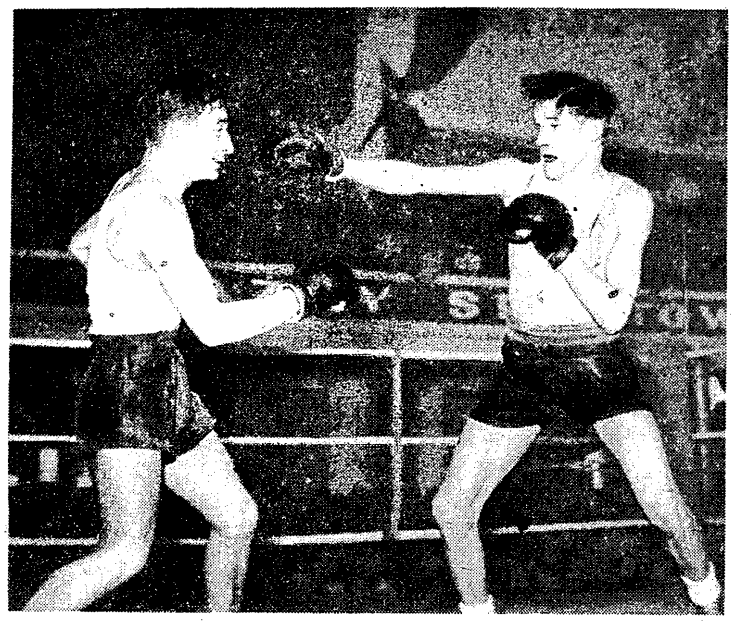

Finałowy pojedynek w piórkowej Kruża (z lewej) — Niedźwiedzki, zakończony zwycięstwem Kruży
Fot. CAF Dąbrowiecki

Stefaniuk
w karykaturze E. Alaszewskiego

Bokserscy mistrzowie Polski w latach 1946 — 1953

Rok	w. musza	w. kogucia	w. piórkowa	w. lekka	w. lekko-półśrednia	w. półśrednia	w. lekko-średnia	w. średnia	w. półciężka	w. ciężka
1946 Łódź	Staslak Łódź	Grzywocz Stalinogród	Komuda Stalinogród	Koziołek Poznań	—	Olejnik Łódź	—	Kolczyński Warszawa	Szymura Poznań	Niewadził Łódź
1947 Stalinogród	Gumowski Bydgoszcz	Grzywocz Stalinogród	Antkiewicz Gdańsk	Rodak Stalinogród	—	Olejnik Łódź	—	Kolczyński Warszawa	Szymura Poznań	Klimecki Poznań
1948 Warszawa	Kasperczak Poznań	Grzywocz Stalinogród	Antkiewicz Gdańsk	Rodak Stalinogród	—	Chychła Gdańsk	—	Zagórski Warszawa	Szymura Poznań	Jaskóła Łódź
1949 Wrocław	Kasperczak Wrocław	Grzywocz Stalinogród	Antkiewicz Gdańsk	Czortek Warszawa	—	Chychła Gdańsk	—	Nowara Stalinogród	Szymura Warszawa	Klimecki Wrocław
1950 Gdańsk	Woźniak Poznań	Grzywocz Stalinogród	Antkiewicz Gdańsk	Krawczyk Gdańsk	—	Chychła Gdańsk	—	Kolczyński Warszawa	Szymura Warszawa	Rutkowski Szczecin
1951 Łódź	Murawski Szczecin	Woźniak Warszawa	Bazarnik Stalinogród	Antkiewicz Gdańsk	Komuda Warszawa	Debisz Warszawa	Musiał Warszawa	Kolczyński Warszawa	Grzelak Warszawa	Gościański Warszawa
1952 Warszawa	Murawski Warszawa	Stefaniuk Gdańsk	Kruża Bydgoszcz	Kaflowski Wrocław	Kudlacik Gdańsk	Chychła Gdańsk	Krawczyk Gdańsk	Nowara Stalinogród	Grzelak Warszawa	Gościański Warszawa
1953 Poznań	Kukier Lublin	Stefaniuk Gdańsk	Kruża Warszawa	Konarzewski Koszalin	Drogosz Kielce	Piński Warszawa	Leiss Bydgoszcz	Piórkowski Warszawa	Grzelak Warszawa	Gościański Warszawa

St. Piotrowski

WRÓG SPORTU

— Sport? — powiedział młody, 17-letni może chłopiec — to nie dla mnie. Dzieci niech się tym bawią.

Zakrzyczano go, ale Saszkę mało to obchodziło. Był, według własnych słów, za poważny na sport. Zresztą nie uznawał „takiej zabawy". Uważał się za dorosłego mężczyznę (jakkolwiek miał dopiero 17 lat) i gonitwy po boisku za piłką, czy też wyścigi na bieżni, nie odpowiadały mu. Owszem, bardzo lubił przyglądać się zawodom sportowym, ale w duchu śmiał się z kolegów, którzy entuzjazmowali się sportem, którzy każdą wolną chwilę spędzali na boisku lub sali gimnastycznej.

— Dla człowieka dorosłego — mawiał zwykle Saszka — dla myślącego człowieka, sport jest niepoważny. No, po prostu nie mogę sobie wyobrazić, abym ja miał stanąć razem z nimi wszystkimi... Nie, nie. To nie dla mnie. Znam masę innych zajęć, które rzeczywiście przynoszą trwałe wartości, które rozwijają intelekt człowieka, jego światopogląd... — Saszka lubił wyrażać się „inteligentnie".

Perswazje i namowy kolegów nie pomagały. Nie pomagało nawet, że po cichu podkpiwano sobie z Saszy i posądzano go, że boi się ewentualnej porażki. Szczytem wszystkiego było jednak to, co powiedziała Żenia.

— Prawdziwy mężczyzna — mówiła dziewczynka, wydymając wargi — powinien być dobrym sportowcem. Ty chwalisz się zawsze przede mną, że jesteś dorosłym człowiekiem, że rozumy wszystkie pozjadałeś, że w ogóle jesteś... mężczyzną. A tymczasem? Sportu się boisz. Znać cię nie chcę.

— Żeby inna — przełykał gorycz Saszka — żeby jakaś koza. Ale Żeńka, Żeńka, którą stawiał zawsze przed wszystkimi dziewczętami". — Tak, to było dla niego najbardziej przykre. Jednak przekonania do sportu nie nabrał.

W kołchozie Bahcisarz, w którym Aleksander Kanaki pracował jako robotnik, sport stał na wysokim poziomie. Było kilka sekcji, pracowano uczciwie, a że nie brakło utalentowanych dziewcząt i chłopców, zespół ich cieszył się zasłużoną i ugruntowaną sławą. Przewodniczącym kołchozu — o ile pamiętam, był Maksym Józefowicz — ręce zacierał z uciechy widząc biegającą po boisku młodzież.

— Aż serce rośnie, kiedy się patrzy na nich — mawiał — daję słowo, aż rośnie serce. Toż to sił nabiera tu i zdrowia. Potem i praca idzie lżej.

Maksym Józefowicz krzywił się czasem, kiedy trzeba było zwolnić któregoś sportowca z pracy, czy sypnąć groszem na sprzęt, ale krzywił się jedynie z przyzwyczajenia. Był dobrym, oszczędnym gospodarzem; rozumiał znaczenie sportu i jego korzyści dla kołchozu i dlatego sportowców zwalniał i pieniądze dawał. A krzywił się dla zasady.

Kiedyś przewodniczący zainteresował się Kanakim.

— A ty, robaczku, nie „sportujesz"? — zapytał ze śmiechem.

Saszka obruszył się. Spojrzał ostro i odburknął:

— Dziwię wam się Maksymie Józefowiczu. Tak jest, dziwię się. Wy, człowiek dorosły, poważny i myślący, zadajecie mi t a k i e pytania. A jakżeż ja bym wyglądał na tym ich boisku? Przecież to nie dla poważnych ludzi. Ja książkę wolę poczytać, albo na ławce posiedzieć, pomyśleć.

Maksym Józefowicz patrzył na Saszkę z narastającym zdumieniem. Skóra na twarzy zaczęła mu dziwnie drżeć, zmarszczki zbiegły się wokół oczu i nosa, a potem nagle wybuchnął głośnym, niehamowanym śmiechem.

— A toś się udał — mówił poprzez łzy, które napłynęły mu do oczu. — Poważny człowiek. Książka albo rozmyślania — otarł twarz chustką i ciągnął już spokojnie. — Przecież nikt nie zebrania ci czytać, ani, jak mówisz, myśleć na ławce. Ale sport, bracie, to samo zdrowie. Ja, żeby nie pięćdziesiątka na karku, to kto wie, sam może poskakałbym z młodymi. A ty... a niech cię kule biją — i twarz Maksyma Józefowicza znowu skurczyła się od śmiechu.

Kanaki odszedł wyraźnie obrażony.

Któregoś dnia, siedział Saszka na ławce przed salą gimnastyczną i, odpoczywając po pracy, przyglądał się biegającym za piłką chłopcom. Na jego twarzy nie było widać żadnego zainteresowania grą. Raczej pobłażanie, dla „niepoważnych" kolegów.

Nagle drzwi od sali otwarto i wypadła z nich grupa roześmianych chłopców. Jeden z nich, wysoki, dobrze zbudowany blondyn, poklepał Saszkę po ramieniu i powiedział z uśmiechem:

— No, Saszka, możesz mi pogratulować. Przed chwilą udowodniłem, że jestem najlepszym zapaśnikiem w kołchozie.

Kanaki popatrzył na niego drwiąco, potem zmierzył go spojrzeniem, od góry do dołu i powiedział żartobliwie:

— Najlepszy to nie jesteś, boś mnie jeszcze na łopatki nie położył.

Chłopcy w śmiech, ale świeżo upieczony mistrz wziął słowa kolegi na serio. Dość na tym, że mimo wymawiań i prób obrócenia całej sprawy w żart, Sasza Kanaki poszedł wraz z chłopcami na salę, aby zmierzyć się z Kolą Sorokinem.

— Acha — powiedział jeden z nich. — Kanaki dał się namówić na sport.

Sasza stanął jak wryty. Spojrzał na chłopca a potem odparł pogardliwie:

— Głupiś. Na żaden sport mnie nie nabierzecie. Pokażę wam tylko, że Sorokin chwali się. Ot i cała sprawa.

Kiedy grupa chłopców po-raz drugi opuszczała salę, najlepszym zapaśnikiem w kołchozie był Aleksander Kanaki. Sorokin tłumaczył się gęsto: że był przemęczony poprzednimi spotkaniami, że Sasza rzeczywiście ma talent, że jak na pierwszą walkę w życiu to istotnie, że bardzo dobrze... To wszystko jednak nie mogło ukryć faktu, że Saszka tak „szurnął" Sorokinem o matę, aż żadźwięczało.

Wieczorem Kanaki stał długo przed lustrem. Oglądał swe nabrzmiałe bicepsy, muskularny kark i szerokie ramiona. Uśmiechał się do siebie w lustrze i długo kręcił głową. Zrobił kilka przysiadów, później zamachnął się, tak samo jak przy walce z Sorokinem, i znowu wyszczerzył do lustra zdrowe, białe zęby. Był rad ze siebie. Długo chodził po pokoju, szeroko stawiając nogi. Przemyśliwał coś i przetrawiał w sobie. Ledwo go matka napędziła spać.

★

W rok później, na mistrzostwach Krymu, jeden z tytułów zdobył młody zapaśnik wiejski Aleksander Kanaki.

Wkrótce powołano go do wojska. I tu chłopiec był nadal najlepszym zapaśnikiem. Szczycił się tym i był bardzo dumny. Próbował też powodzenia w innych dziedzinach sportu. Coraz częściej przebywał na boisku — skakał, biegał, rzucał kulą, dyskiem.

Kiedyś zobaczył go trener Lichow. Patrzył długo na ćwiczącego chłopca, a później zapytał:

— Próbowałeś ty kiedy dziesięcioboju?

— Nie — przyznał się Kanaki i dodał wesoło — do dziesięcioboju trzeba być wszechstronnie uzdolnionym i rozwiniętym zawodnikiem. A ja co? Zapaśnik. Tak tylko skaczę i rzucam, dla przyjemności.

Lichow roześmiał się, a później idąc za nakładającym w drodze do szatni dress Saszą, powiedział:

— Wszechstronnie, mówisz, uzdolnionym i rozwiniętym? Mnie się wydaje, że masz rację, ale takim jeszcze się nikt nie narodził. Do tego trzeba pracy. A ty warunki masz. Może spróbujemy?

Pod okiem Lichowa, Sasza zaczął trenować dziesięciobój. Wyniki były coraz lepsze. Po niedługim czasie Kanaki zapisuje na swym koncie 6595 pkt. Zaczyna być „kimś" w sporcie. Mówią o nim, że jest bardzo utalentowany i wróżą mu wielką przyszłość.

Aleksander Kanaki wstępuje do Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Charkowie. Kiedy przypomina sobie teraz swe dziecinne uprzedzenie do sportu, śmieje się ze siebie w głos. — „Książka i rozmyślania na ławce". — To stare dzieje. Dziś Kanaki chce być sportowcem. Czołowym sportowcem. I będzie takim na pewno.

Studia przerywa mu napaść hitlerowców na Związek Radziecki. Sasza idzie bronić ojczyzny. W zwycięskiej dla rapolu zostaje ranny Aleksander Kanaki. Faszystowska kula dum-dum wyszarpała mu potężny kawał mięśnia z ręki. Poddaje się ciężkiej operacji. Dziesięć długich miesięcy przebywa w taszkienckim szpitalu...

(c. d. n.)

Lekkoatleci Wrocławia
są w dobrej formie

ZBLIŻAJĄCY się sezon lekkoatletyczny zastanie zawodników okręgu wrocławskiego odpowiednio przygotowanych. Przez całą zimę czołowe zrzeszenia Wrocławia jak Budowlani, Gwardia, AZS, OWKS prowadziły racjonalne przygotowania i treningi w salach gimnastycznych, a sprzyjająca pogoda pierwszych dni wiosny sprowadziła już niektórych trenujących nawet na bieżnie.

Po mistrzostwach zimowych w hali kolejnym sprawdzianem pracy zimowej lekkoatletów Dolnego Śląska były biegi na przełaj. Biegi wykazały, że sezon zimowy dobrze był wykorzystany nie tylko w samym Wrocławiu — eliminacje do biegów na szczeblu powiatowym zgromadziły na starcie w Dzierżoniowie, Świdnicy, Jeleniej Górze, Bielawie oraz Górze Śląskiej znaczne ilości zawodników. Na starcie biegu na przełaj o mistrzostwo województwa stanie około 130 biegaczy, którzy zwycięsko przeszli eliminacje w swoich powiatach.

*

W niedzielę 22 marca odbył się we Wrocławiu ogólnopolski bieg na przełaj sportowców ZS Gwardia. Bieg, który rozegrany został w 6 kategoriach zgromadził na starcie 238 zawodników reprezentujących 11 województw. Drużynowo zwycięstwo odnieśli biegacze Wrocławia przed Warszawą, Bydgoszczą i Krakowem. W poszczególnych kategoriach pierwsze miejsca zajęli: 600 m seniorów — Buhl — 1.38,5 7.000 m seniorów — Słupecki W-wa — 18.43,0. 1500 juniorów Janicki Poznań — 5.39,6 1.000 m seniorek — Borowska Wrocław — 3.45,9. 500 m — Górecka Wrocław — 1.43,5 i 400 m — Stanisławska Poznań — 1.23,2.

*

Celem lepszego przygotowania czołowych lekkoatletów wrocławskich do zbliżającego się sezonu oraz szeregu imprez międzyokręgowych jak Wrocław — Poznań 23 — 24 maja we Wrocławiu oraz trójmeczu Stalinogród — Opole — Wrocław, 19 lipca w Opolu ustalona została reprezentacyjna kadra lekkoatletyczna województwa. W skład kadry wchodzi po 4 zawodników w każdej konkurencji.

Członkowie kadry wojewódzkiej trenować będą wspólnie pod okiem doświadczonych trenerów i zaawansowanych zawodników jak Adamczyk, bracia Małeccy, Cejzikowa Kuśmirek, Sucheński oraz absolwenci WSWF Holeczko i Berezecki.

*

Nadchodzący sezon letni wyraził się również w ożywionej działalności Sekcji WKKF w dziedzinie szkolenia nowych kadr instruktorów i sędziów. W lutym zakończyły się w Dzierżoniowie dwa kursy sędziów I-a, które ukończyło 61 uczestników. Obecnie kursy sędziowskie odbywają się w Miliczu oraz Wrocławiu. W kwietniu projektowany jest również kurs dochodzący na pomocników instruktorów lekkoatletycznych.

*

Sekcja I-a WKKF wraz z wydziałem oświaty wzmogły w ostatnim czasie prace nad popularyzacją lekkoatletyki wśród młodzieży szkolnej. Zwłaszcza że już w czerwcu odbędzie się ogólnokrajowa spartakiada szkół średnich, która będzie sprawdzianem pracy władz i zrzeszeń sportowych wśród młodzieży.

Najlepszymi wynikami pracy w szkołach poszczycić się jak dotąd mogą Gwardia oraz Budowlani. Gwardia zorganizowała ponadto kurs dla juniorów-specjalistów od tyczki i płotków. Na kursie trenuje 6 młodych tyczkarzy oraz 8 płotkarzy; fachowe kierownictwo stanowią specjaliści od tych konkurencji Adamczyk i Marian Małecki.

*

Wśród wrocławskich lekkoatletów krążą wieści jakoby w nadchodzącym sezonie powrócić miała do sportu rekordzistka Polski w skoku wzwyż Ronczewska-Adamczyk. Z uwagi jednak na fakt, że ta wybitnie sportowa rodzina stosunkowo niedawno powiększyła się o nowego członka (córeczka!), zapowiedź rychłego wznowienia startów znanej lekkoatletki może nie znaleźć potwierdzenia.

Pewne jest natomiast, że o siostrach Ronczewskich nieraz jeszcze usłyszą wszyscy zwolennicy sportu. Obok rekordzistki Polski oraz jej młodszej siostry, znanej pływaczki, we Wrocławiu coraz głośniej mówi się o nowym talencie, tym razem znów lekkoatletycznym, najmłodszej z sióstr — Iwonie Ronczewskiej. Iwona mimo zaledwie 15 lat posiada bardzo dobre warunki fizyczne, a dzięki systematycznemu treningowi i opiece najstarszej siostry i jej męża — skacze już łatwo (i to na hali!) w granicach 130 — 135 cm.

*

Coraz cieplejsze dni spowodowały, że również i Rada Trenerów lekkoatletycznych przy WKKF we Wrocławiu pracuje coraz sprawniej. Frekwencja na wszystkich zebraniach jest wzorowa, ostatnio zanotowano komplet tj. 18 osób. Rada trenerów w tegorocznych przygotowaniach do sezonu uwzględnia szczególnie tereny województwa, gdzie sport lekkoatletyczny nie stoi jeszcze na właściwym poziomie.

Celem ułatwienia i ożywienia działalności w tych okręgach, Rada opracowała plan pracy, przeznaczony specjalnie dla powiatów gdzie brak jest trenerów i instruktorów I-a. Dla pozyskania całego województwa dla lekkoatletyki Rada projektuje również w ciągu sezonu wyjazdy silnych ekip z udziałem czołowych i znanych zawodników w teren, celem rozgrywania tam zawodów pokazowych.

(J.M.)

SKS w Krynicy
daje przykład

— Biegi Narodowe? Nie, nic w tym zakresie nie zrobiliśmy — powiedział sekretarz KS Kolejarz w Krynicy.

— A czy macie plan treningów?

— Nie, też nie mamy.

O przygotowaniach do Biegów Narodowych nie mógł również nie powiedzieć przewodniczący KS Spójnia Hebenstreit. Stwierdził on jedynie, że na zajmowanie się treningami pracownicy nie mają czasu.

Podobnie wygląda sytuacja w KS Unia i KS Ogniwo, z tym, że Unia planuje rozpoczęcie treningów zaraz po świętach, a Ogniwo dopiero od 15 kwietnia.

Jedynym kołem w Krynicy, które przygotowuje się do Biegów Narodowych jest SKS przy Zasadniczej Szkole Metalowo - Drzewnej. Członkowie SKS-u przeprowadzili już trzy treningi w terenie i jak mówi członek zarządu KS-u Bronek Gozdziuk do Biegów Narodowych przygotowują się „na fest".

Zresztą SKS przy Zasadniczej Szkole Metalowo-Drzewnej jest dobrze przygotowany do każdej imprezy. Planowa praca koła pod kierunkiem nauczyciela w. f. ob. Rojny, systematycznie przeprowadzane treningi we wszystkich dziewięciu sekcjach — przyczyniają się do uzyskiwania przez chłopców dobrych wyników. Świadczą o tym dyplomy wiszące na ścianach pokoju nauczycielskiego, świadczą wyniki podane w gazetce ściennej i fotografie z imprez zamieszczone na drugiej gazetce.

Wielkim sukcesem SKS-u było zajęcie I miejsca w Marszach Jesiennych. Zajął on pierwsze miejsce we wszystkich konkurencjach (z wyjątkiem jednego) uzyskując 31 pkt. KS Ogniwo zajęło wówczas V miejsce z... 4 pkt., a KS Unia VI miejsce z... 3 pkt.

SKS ma również osiągnięcia i w bieżącym roku. Czołowy sanieczkarz SKS — Żukowski zajął na Mistrzostwach Polski V miejsce (poza konkursem). Ponadto ostatnio 32 członków SKS uzyskało klasy sportowe w tym jeden klasę — II, 9 — III i 22 — młodzieżową.

— O SPO nie będziemy wiele mówić — stwierdza Leszek Wanderer. Drugoklasiści mają SPO już zdobyte, pierwszoklasiści zdobędą braku jące im normy do czerwca. W ub. miesiącu zdali oni normy w biegach łyżwiarskich.

Bodźcem do systematycznej pracy wszystkich członków SKS jest bezwątpienia współzawodnictwo. Wszyscy członkowie SKS-u za uczęszczanie na treningi, za aktywny udział w przygotowaniach do imprez, za osiągnięte wyniki uzyskują dodatkowe punkty. Jak wykazuje tablica współzawodnictwa — najlepszym o becnie sportowcem jest Roman Żukowski. Za nim znajdują się: Antoni Ilas i Pejas.

O tym, że w tym przodującym SKS-ie nie to ruje się bumelanctwa świadczy wywieszona błyskawica, na której podano, że kol. Duciek został za bumelanctwo zawieszony w prawach członkach SKS-u.

Sytuacyjna, zorganizowana praca, atrakcyjny przebieg treningów i zawodów oraz przestrzeganie dyscypliny spowodowały, że SKS osiąga coraz to lepsze wyniki w swej pracy.

S. szwie powiedział przewodniczą cy Rady Zakładowej PSS w Krynicy, że KS Spójnia, musi wziąć przykład z SKS-u.

Spójnia i inne koła krynickie muszą wziąć przykład z młodzieży szkolnej, muszą pracować planowo i atrakcyjnie. Muszą tak samo jak i KS zdobywać sprzęt sportowy systemem gospodarczym. Stałe oczekiwanie na pomoc finansową z góry nie przyczyni się do ożywienia pracy koła.

(Sej)

Trening indywidualny podstawą pracy
siatkarek i siatkarzy w 1953 r.

Kalendarz międzynarodowy 1953 r. stawia przed naszymi reprezentacjami w piłce siatkowej zadanie osiągnięcia najwyższej formy na sierpień — wrzesień. Na ten okres czasu projektowany jest udział w turnieju w ramach Festiwalu ŚFMD w Bukareszcie, spotkania międzypaństwowe Polska — CSR (kobiet) i Polska — Bułgaria (mężczyzn i kobiet) oraz międzynarodowy turniej w Polsce.

Do tych zawodów musimy, choćby z uwagi na zaszczytną pozycję naszych siatkarek, zdobytą w Moskwie na mistrzostwach świata w 1952 r. jak najstaranniej przygotować nasze zespoły reprezentacyjne. Będzie to również okazja do podniesienia lokaty naszej reprezentacji męskiej.

STAN PRZYGOTOWAŃ

Zgodnie z planem pracy treningowej, wytyczonym przez Radę Trenerów, finałowe rozgrywki Pucharu Polski były przeglądem tej pracy poszczególnych zawodników grupy eliminacyjnej. Na tej podstawie została wyłoniona znana już z prasy, ściślejsza grupa reprezentacyjna (po 16 osób).

System turniejowy finałów Pucharu, z udziałem 6 drużyn, uznać należy za bardzo dobrą formę, zarówno pod względem wartości szkoleniowych jak i możliwości dokonania obiektywnego przeglądu poziomu drużyn.

Ogólnie rażący był stan przygotowania poszczególnych zespołów. Poza drużynami AZS AWF i Gwardii Gdańsk wśród mężczyzn oraz Spójni Warszawa wśród kobiet, pozostałe zespoły grały znacznie poniżej możliwości, wynikających z indywidualnych wartości zawodników. Jest to jeszcze jeden sygnał, że praca szkoleniowa w zrzeszeniach i pionach nie stoi na właściwym poziomie. Tym bardziej jest to szkodliwe, że ma bezpośredni związek z przygotowaniami czołówki i nie pozwala na wykorzystanie możliwości rozwojowych zawodników.

W ocenie indywidualnej stwierdzić należy duże braki przygotowania technicznego (przyjęcie z podaniem piłki, technika ataku, odbicie obunóż) i sprawnościowego. **Braki te wskazują na konieczność dokonania przełomu w kierunku nastawienia zawodników na poważny trening indywidualny, zupełnie do tej pory nie doceniany.**

Na specjalne wyróżnienie zasłużył wśród mężczyzn Wleciał, będący najlepszym zawodnikiem turnieju, u kobiet zaś obok Zakrzewskiej, Szczawińska i Zielniok, które wyraźnie podniosły swój poziom. Spośród nowo zakwalifikowanych do grupy reprezentacyjnej, wydaje się, że przy intensywnej pracy nad usunięciem swych braków większe możliwości rozwoju posiadają Szołomicki, Poleszczuk, Czerski, Ziębówna, Tumidajewicz i Hofmokl.

Smutnym objawem jest brak w grupie reprezentacyjnej Jośko (OWKS Lublin), spowodowany słabą jej formą, wynikającą z niewłaściwej pracy treningowej zespołu. Obecne warunki treningowe Jośko, będącej jedną z najlepszych w drużynie, która zdobyła w Moskwie wicemistrzostwo świata, wymagają odpowiedniej interwencji.

DALSZA PRACA

Obecnie część zawodników i zawodniczek grupy reprezentacyjnej przebywa w Karkonoszach na obozie kondycyjno-szkoleniowym **(o obozie tym piszemy obok — przyp. Red.).**

Bezpośrednio po zakończeniu obozu siatkarze i siatkarki rozpoczną indywidualną, intensywną pracę, przygotowującą ich jednolicie.

Ostateczny miesięczny obóz przygotowawczy będzie miał na celu podniesienie wartości taktycznych reprezentacji.

Przed siatkarzami i siatkarkami stoją poważne zadania i czeka ich wiele pracy. Plan treningowy został opracowany z myślą, by praca ich była jak najbardziej racjonalna i przyniosła nowe sukcesy.

Zygmunt Krzyżanowski
trener państwowy

Kadra siatkówki
na obozie u stóp Karkonoszy

W MALOWNICZEJ miejscowości, u podnóża środkowej części Karkonoszy, w Przesiece, z której prowadzi najkrótsza droga na Szpindlerową Przełęcz trwa obecnie obóz naszych najlepszych siatkarek i siatkarzy.

25 młodych osób (12 zawodników i 13 zawodniczek) pod kierownictwem trenerów Strycharzewskiego (kierownik obozu), Krausa (siatkarze) i Krzyżanowskiego (siatkarki) rozgościło się w oddanym do ich wyłącznej dyspozycji domu FWP „Złoty Widok", z którego, jak sama nazwa wskazuje, roztacza się rzeczywiście piękny widok na pasmo Karkonoszy, od Śnieżki prawie aż po Szrenicę.

Po trudach zimowego sezonu siatkarze i siatkarki nabierają tam na powietrzu, w słońcu i na śniegu sił do zadań jakie czekają ich w bieżącym roku.

Praca na obozie, który rozpoczął się 23 marca, a kończy się 3 bm. ma dokładnie określony charakter.

Na podstawie omawiania sposobu gry reprezentacji, oraz przydatności poszczególnych zawodniczek i zawodników do spełniania określonej roli w zespole, na obozie ustalane są i omawiane formy indywidualnego treningu na okres od 10.IV do 30.VI. Dokładne opracowywanie planu takiego treningu pozwoli na racjonalne jego wypełnienie i bieżącą kontrolę. Dalszymi założeniami obozu są zajęcia narciarskie i ćwiczenia sprawnościowe w terenie (bez piłki).

Na obozie przebywają następujący siatkarze i siatkarki, z których nie wszyscy wchodzą w skład ustalonych ostatnio przez Sekcję Siatkówki GKKF grup reprezentacyjnych:

Wleciał, Woluch, Flent, Józwiak, Radomski, Poleszczuk i Szuppe (AZS AWF), **Policewicz i Skoczylas** (CWKS), **Szołomicki** (Spójnia Szczecin), **Czerski** (Gw. Wrocław) oraz **Pindelski** (Gwardia W-wa);

Tomaszewska, Pogorzelska i Welsyng (Kolejarz Gdańsk), **Zakrzewska** (Unia Łódź), **Wojewódzka, Zielniok i Zarzycka** (Spójnia W-wa), **Hajecówna i Zakolska** (AZS AWF), **Jośko** (OWKS Lublin), **Figwer** (AZS Kraków), **Tumidajewicz** (Gwardia Kraków) oraz **Ziębówna** (Gwardia Wrocław).

Nie stawili się na obóz: Antczak (Gwardia Wrocław), Schliff (Gwardia Gdańsk) — powołany w zastępstwie Łaszcza (Gwardia W-wa) — i Janczewski (AZS Łódź) oraz Kurtzowa (Kol. Gdańsk), Szczawińska (AZS AWF) i Hofmokl (Unia Łódź) — z których część została usprawiedliwiona.

Codzienny program obozowiczów układa się następująco:

7.30 pobudka, 7.55 apel, 8.00 śniadanie, 9.00—13.30 zajęcia narciarskie, 14.00 obiad, 15.00—16.45 odpoczynek, 16.45—18.45 pogadanka sportowo-techniczna oraz ćwiczenia sprawnościowe (około pół godz.) a 4 razy na 12 dni trwania obozu zajęcia polityczno-wychowawcze (temat — XIX Zjazd KPZR), 19.00 kolacja, 20.00—22.00 prasówka, zajęcia świetlicowe, czas wolny.

Przez pierwsze pięć dni trwania obozu pogoda dopisała jego uczestnikom znakomicie. Ciepło niczym w maju, niebo bez chmurki, godzina marszu w górę do dobrego śniegu pozwalały wykorzystać należycie sport uzupełniający jakim dla siatkarek i siatkarzy jest jazda na nartach.

Dopiero od soboty nad Karkonosze nadciągnęły chmury, przynosząc znikome zresztą opady deszczu ze śniegiem.

Mimo to plan zajęć jest ściśle dotrzymywany, jedynie jazdę na nartach zastąpiono częściowo przelajami po okolicznych zboczach i lasach oraz wycieczkami.

Doskonałe wyżywienie, opieka jaką otaczają czołówkę siatkarek i siatkarzy funkcjonariusze Ośrodka FWP Przesieka oraz interesująco i fachowo prowadzone przez trzech trenerów pogadanki sportowo-techniczne, (na których uczestnicy obozu mają obowiązek prowadzić dokładne notatki) łącznie z piękną miejscowością stwarzają warunki, w których obozowicze nabierają sił i zapału do dalszej pracy nad podniesieniem swego poziomu sportowego i sprawnościowego — do czego walnie przyczynia się jeszcze otrzymywanie dokładnej recepturyich indywidualnego treningu, który po obozie będą oni obowiązani prowadzić 6 razy w tygodniu.

W. Szeremeta

Kto będzie mistrzem Polski w przełajach

SERIA rozegranych biegów na przełaj zwróciła uwagę na lekkoatletów. Na trasy wyruszyli co prawda dopiero jedynie biegacze, lecz już w najbliższych dniach należy spodziewać się, że dadzą o sobie znać również specjaliści od pozostałych konkurencji.

Pierwsze tytuły mistrzowskie czekają na lekkoatletów w Zielonej Górze, gdzie 12 kwietnia rozegrane zostaną biegi na przełaj o Mistrzostwo Polski zarówno w kategorii seniorów jak i juniorów. Rozgrywane obecnie na terenie całego kraju biegi wojewódzkie są ostatnią eliminacją przed startem w Zielonej Górze.

CZOŁÓWKA NA STARCIE

Trzeba z góry powiedzieć, że wreszcie biegi na szczeblu województwa uzyskały właściwą oprawę i stały się jednym z atrakcyjniejszych punktów terenowego kalendarza. W przeciwieństwie do lat poprzednich w tym roku na starcie biegów wojewódzkich widzieliśmy niemal wszystkich naszych czołowych biegaczy, co z jednej strony ma duży wpływ na popularyzację lekkoatletyki w terenie, a z drugiej pozwala zorientować się w formie naszych biegaczy na początku sezonu.

NAJLEPSI...

Rozegrane dotychczas biegi wojewódzkie wykazały dobre przygotowanie czołówki średnio- i długodystansowców, którzy przebywali zimą na obozach przygotowawczych w Borowcach i Jeleniej Górze. Wygrywali oni stosunkowo łatwo, co wróży ciekawą walkę na trasach Zielonej Góry. Wyjątkiem jest może jedynie Szwargot, który w Krakowie, po ciężkiej walce z Chromikiem uzyskał nad nim minimalne zwycięstwo, uzyskując zresztą ten sam czas.

Krzyszkowiak w Lublinie i Lewandowski w Szczecinie wykazali dobre przygotowanie zwyciężając zdecydowanie w swych kategoriach. W rozegranych dotychczas wojewódzkich biegach na przełaj pierwsze miejsca zajęli:

LUBLIN. Seniorzy (5000 m) — Krzyszkowiak (OWKS) 15:14,6, seniorzy (3000 m) — Kiełczewski (OWKS) — 8:41,2, seniorki (600 m) — Zakowska (OWKS), juniorzy (1500 m) — Stefaniak (Bud. Puławy) 4:15,8, juniorki (500 m)—Wasilewska (OWKS).

SZCZECIN. Seniorzy (2000 m) — Lewandowski (AZS) 5:54,2, seniorki (800 m) — Aksimowicz (Wł.) 2:43,5, juniorzy (1200 m) — Menkiewicz (Kol. Stargard) 3:30,0, juniorki (500 m) — Kwiecińska (Unia) 1:24,8.

STALINOGRÓD. Seniorzy (6000 m) Domagała (Ogn. Bytom) 20:07,3, seniorzy (2000 m) — Augustyn (Gór. Zabrze) 7:39,2, seniorki (1000 m) — Wojtol (Ogn. Bytom) 4:20,8, juniorzy (2000 m) — Mrozek (Gór. St.), juniorki (800 m) — Kunert (Stal Mikołów) 1:54,5.

KRAKÓW. Seniorzy (6000 m) — Szwargot (OWKS) 19:46,4, seniorzy (2000 m) — Plewa (OWKS) 6:54,8, seniorki (800 m) — Grodecka (Ogn.) 3:14,8, juniorzy (1200 m) — Chechelski (Kol.) 3:11,2, juniorki (300 m) — Kasprzycka (OWKS) 57,4.

BYDGOSZCZ. Seniorzy (6000 m) — Śmierzchalski (OWKS) 20:21,0, seniorzy (2000 m) — Graj (OWKS) — 5:38,8, seniorki (800 m) — Bujakiewicz (Wł.) 2:46,8, juniorzy (1200 m) — Jochman (Kol. Toruń) 3:09,4, juniorki (600 m) — Sadowska (Spójnia Grudziądz).

WARSZAWA WOJ. Seniorzy (4500 m) — Sikorski (Kol. Dęblin) 17:02,0, seniorzy (2000 m) — Zarecki (LZS Sierpc) 6:29,0, seniorki (800 m) — Siemianowska (SKS Ciechanów) — 2:56,2, juniorzy (1250 m) — Odolczyk (Ogn. Brwinów) 3:46,0, juniorki (600 m) — Zawrotna (SKS Otwock) — 1:59,1.

ZIELONA GÓRA. Seniorzy (3000 m) — Kurzela (KS Żagań) 12:02,2, seniorki (600 m) — Witterówna (Ogn Sulechów) 1:53,4, juniorzy (1200 m) — Wiedziński (Ogn. Sulechów) 3:32,8, juniorki (400 m) — Olszewska (Ogn. Zary) 1:16,2.

Już należy rozpocząć przygotowania
do regat motorowo-wodnych

W DNIU 2 stycznia br. ukazał się w Przeglądzie Sportowym art. inż. T. Adelta, który poruszał sprawę regat długodystansowych oraz zbyt jednostronnego wyszkolenia motorowodnego, które przygotowuje jedynie do wyścigów na obwodach zamkniętych, przy warunkach atmosferycznych i to na głębokiej wodzie. Inż. Adelt słusznie podkreślił brak imprez, w których pilot musi przezwyciężać przeszkody koryta rzeki, w których musi dać sobie radę w złych i dobrych warunkach atmosferycznych.

Imprezy dwóch ubiegłych sezonów dowiodły, że zarówno silniki, jak i łodzie, są bardzo wysokiej klasy. Chodzi tylko o wszechstronne przygotowanie pilota do regat długodystansowych. Potrzebna tu jest oprócz techniki doskonała znajomość szlaku żeglownego z jego wszystkimi przemiałami, przykosami, mieliznami itp. Potrzebna jest też olbrzymia kondycja, aby wytrzymać kilkanaście godzin w niewygodnej pozycji, aby dać sobie radę z wiosłowaniem w razie awarii silnika.

Termin regat Warszawa — Gdańsk przypada na pierwszą połowę czerwca, zostało więc niewiele czasu. Należałoby już rozpocząć przygotowania organizacyjne do tej wielkiej imprezy.

Nie znamy jeszcze regulaminu regat, można więc organizatorom podać pewne projekty.

W samej organizacji można byłoby oprzeć się na doświadczeniach motocyklowych raidów tatrzańskich i oprócz indywidualnej, zastosować punktację zespołową, co da pewność jazdy zespołowej, oraz indywidualnego dążenia do jak najlepszego przejazdu całego zespołu.

Jeśli chodzi o samą trasę, to bezsprzecznie najtrudniejszym jej etapem będzie odcinek między Warszawą a Toruniem, ze względu na niskie stany wody w czerwcu. Najgłębszą wodę mamy na odcinku Tczew — Gdańsk. Dobre oznaczenie szlaku daje możliwości zorganizowania na tym etapie jazdy nocnej.

W Gdańsku, na zakończenie regat, powinno się zorganizować punktowane próby sprawności, w postaci wyścigu na obwodzie zamkniętym, czy też slalomu motorowego.

Wysoka punktacja dodatnia za najlepsze przebycie etapu przez zespół, za pomoc w czasie awarii, za bezawaryjne przejechanie etapu, za zapalenie silnika w normie czasowej itp. da pewność jazdy zespołowej, oraz opieki pilota nad silnikiem.

Jerzy Puchalski

Mimo przegranej w Krakowie
AZS W-wa na czele finałów koszykarek

Ostatnia kolejka pierwszej rundy finałów mistrzostw Polski w koszykowce żeńskiej przyniosła niespodziewaną porażkę najpoważniejszego kandydata do tytułu mistrza, warszawskiego AZS z krakowską Gwardią. Gwardzistki wykazały, że na swoim terenie są drużyną bardzo niebezpieczną i po pierwszej, niefortunnej porażce w Warszawie robią wszystko, by odegrać w tegorocznych mistrzostwach poważną rolę. Po pierwszej rundzie rozgrywek kolejność drużyn przedstawia się następująco:

1. AZS W-wa	3	2:1	150:107
2. Gwardia Kr.	3	2:1	117:103
3. Spójnia W-wa	3	1:2	141:141
4. Kolejarz W-wa	3	1:2	99:150

Spójnia W-wa — Kolejarz W-wa 65:43 (41:17). Sędziowali Hołowiecki i Bruśnicki.

Spójnia: Cherynowska — 18, Pachlowa, Ratajczak i Rogowska St. po 10, Kowalczyk — 9, Parszniak — 6, Urbań — 5, Rogowska W. Trener Pachla.

Kolejarz: Duraslewicz — 13, Wikarska — 12, Kamecka — 5, Jaźnicka, Lothówna po 4, Kondziołkówna — 3, Sankowska —2. Trener Jaźnicki.

Spotkanie dwu warszawskich rywali wykazało jeszcze raz, że obie drużyny nie są w swej najlepszej formie. Zarówno Spójnia jak i Kolejarz miały wiele braków. Uwydatniło się to zwłaszcza w pierwszych minutach gry.

Spójnia wygrała zasłużenie, gdyż zawodniczki jej umiały przejąć w swe ręce inicjatywę i narzucić takie tempo gry jakie im odpowiadało, a przez to lepiej strzelały. Kolejarki nie umiały poradzić sobie z obroną przeciwniczek, a Wikarska, choć miała sporo dobrych sytuacji pawiła się w zawile kombinacje pod kosza, tracąc okazje do zdobycia punktów.

W Spójni dobrze zagrała Cherynowska, kilka dobrych zagrań miała też i Rogowska St. W Kolejarzu wyróżniła się niezłymi strzałami Duraslewicz. Gra nie stała na wysokim poziomie, ale była emocjonująca, zwłaszcza w końcu drugiej połowy, gdy Kolejarz przejął inicjatywę w swoje ręce. (s.s)

Gwardia Kraków — AZS Warszawa 47:40 (19:19). Sędziowie Przygoński i Raczyński z Łodzi.

Gwardia: Otolińska — 10, Mamińska — 10, Dziakówna — 10, Kowalówka — 5, Więcławówna — 3. Trener Groyecki.

AZS: Gruszczyńska — 18, Węgrzynowicz — 10, Osińska — 4, Lewandowska — 4, Czopkówna — 2, Klosińska —2. Trener Olesiewicz.

Początek spotkania nie wróżył sukcesu krakowiankom, AZS prowadził po kilkunastu minutach 8:0, ale ambitna gra Gwardii poparta dobrą dyspozycją strzałową Otolińskiej, Dziakówny i Mamińskiej umożliwiła drużynie krakowskiej uzyskanie wyrównania i prowadzenia już w pierwszej połowie meczu. W drugiej zarysowała się również przewaga Gwardii przynosząc jej w efekcie zwycięstwo nad AZS. (s.h)

Ciężarowcy realizują doświadczenia
z wizyty sztangistów radzieckich

MISTRZOSTWA Polski w podnoszeniu ciężarów, rozegrane w Łodzi zakończyły się na ogół biorąc zgodnie z naszymi przewidywaniami. Zwyciężyli faworyci, a w jednym tylko wypadku tytuł mistrzowski zdobył zawodnik, którego nie typowaliśmy na kandydata: Fus ze Stalinogrodu, który zwykle startował w wadze średniej, „zdusił" minimalną różnicę wagi ciała potrzebnej do kategorii niższej i szczęśliwie zajął pierwsze miejsce. Nauczyciel 18-letniego Fusa, mistrz i rekordzista Polski Ścigała „spalił" podrzut. Trzeba tu przypomnieć, że Ścigała również i na mistrzostwach Polski w 1952 r. z tych samych powodów odpadł w konkurencji.

Tytuły mistrzów obronili: Skowronek w piórkowej, Beck w lekkiej, Białas w półciężkiej, Roguski w lekkociężkiej i Witucki w ciężkiej. W wadze lekkiej nie doszło do spodziewanego pojedynku pomiędzy Beckiem i Bochenkiem, bowiem Bochenek spalił wyciskanie, w rwaniu był trzeci, a do podrzutu nie stawił się.

Mistrzostwa przyniosły 7 rekordów Polski: w koguciej Pośpiech: rwanie — 82,5, podrzut — 105 i trójbój olimpijski — 255; w piórkowej Skowronek: rwanie — 92,7 (w podejściu przy próbie pobicia rekordu); w średniej Beck: trójbój — 332,5; w lekkociężkiej Roguski: rwanie — 110 (przy dodatkowej próbie); ciężka Witucki: rwanie — 102,5.

WIELKI KROK NAPRZÓD

Mistrzostwa były dalszym, wspaniałym postępem tego działu atletyki. Poziom naszych sztangistów podniósł się w porównaniu z ubiegłym rokiem przynajmniej o jedną klasę, dotyczy to zarówno czołówki, jak i średnich atletów.

W tym roku łączny wynik w trójboju osiągnięty przez mistrzów wyniósł 2.152,5 kg, podczas kiedy przed rokiem 1.970 kg. Różnica 182,5 kg jest wykładnikiem postępu w porównaniu z 1952 rokiem. Łączny wynik piątego zawodnika na tegorocznych mistrzostwach wynosił 1.760 kg, a przed rokiem — 1.560 kg, mamy więc znowu różnicę 200 kg na plus, co jest dowodem wzrostu poziomu wszerz.

Jeszcze bardziej uwydatniają się te różnice, jeżeli sięgniemy do mistrzostw Polski sprzed pięciu lat. Wobec tego, że kategorię lekkociężką wprowadzono dopiero w 1952 r., dla porównania wyeliminujemy tę wagę w tegorocznych mistrzostwach. Łączna suma wyników osiągniętych w trójboju przez mistrzów w 1953 r. wynosiła 1.810 kg, a w 1948 r. — 1.595 kg, a odpowiednio wyniki piątych w klasyfikacji — 1.522,5 kg i 1.317,5 kg.

POSTĘP — WYNIKIEM WIZYTY SZTANGISTÓW ZSRR

Powody tak wspaniałego wzrostu poziomu naszych ciężarowców tłumaczą się doświadczeniem, jakie przekazali im sztangiści radzieccy podczas kilkutygodniowego pobytu w Polsce w 1951 r. Ciężarowcy nasi spotkali się wówczas w bezpośredniej walce z zawodnikami radzieckimi, a podczas wspólnych narad zapoznali się z nowymi metodami i formami szkolenia.

Z doświadczeń tych skorzystali nie tylko zawodnicy. Dzięki wskazówkom trenerów i sędziów radzieckich wiele zyskali również i nasi trenerzy i sędziowie. Podnoszenie ciężarów, które stało u nas do 1951 r. na miernym poziomie, od przyjazdu towarzyszy radzieckich zrobiło wielki krok naprzód.

Wspaniałe postępy, zwłaszcza Becka i Pośpiechu, to także wpływ doświadczeń z wizyty sztangistów ZSRR. Roguski, który w czasie pobytu sztangistów radzieckich stawiał na podium dopiero pierwsze kroki, od tego czasu stale poprawia swe wyniki.

Przypomnimy, że ciężarowcy radzieccy zostawili naszym w upominku sztangę, na której od 1951 r. zawodnicy nasi pobili ok. 80 rekordów Polski. Sztanga radziecka, doskonale wykonana pod względem technicznym ma dużą sprężystość, która daje większe możliwości technicznego wykonania boju.

Na wzorze tej sztangi oparta CHSS produkcję, ale b. mała ilość sztang tego rodzaju wyprodukowanych dotychczas w kraju nie może oczywiście zaspokoić potrzeb. Jeżeli chcemy umasowić tę dziedzinę atletyki, która ma wielu zwolenników, musimy wzmóc produkcję pełnowartościowych sztang.

Powracając do mistrzostw Polski, trzeba stwierdzić, że podnoszenie ciężarów cieszy się największą popularnością w plonie wojskowym. Zrzeszenia związkowe i Gwardia zbyt mało jeszcze przywiązują uwagi do tego działu atletyki. Za mało interesuje się podnoszeniem ciężarów podobnie zresztą jak i zapaśnictwem AZS, mimo, że ma na AWF i WSWF studentów, posiadających klasy sportowe włącznie do mistrzowskiej. Spopularyzowanie atletyki wśród studentów można by niewątpliwie osiągnąć, gdyby AZS włączył zapaśnictwo i podnoszenie ciężarów do programu swych Spartakiad.

Z. Weiss

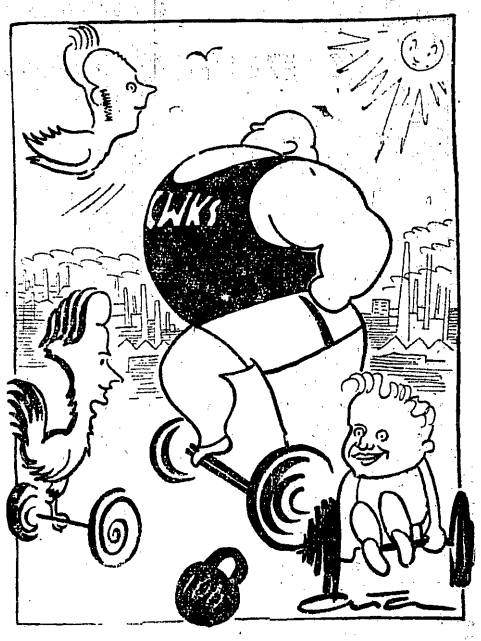

Z mistrzostw Polski ciężarowców: mistrz Witucki w otoczeniu Skowronka, koguta — Dziedzica i Białasa
Rys. E. Ałaszewski

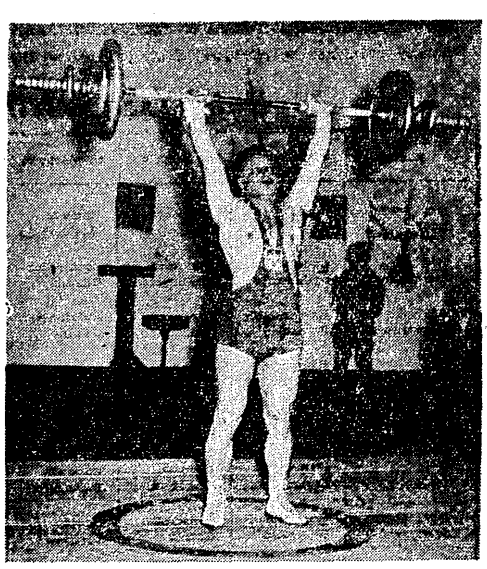

Białas (OWKS Kr.) obronił tytuł mistrza Polski w wadze półciężkiej. Foto CAF

Ze sportu w CSR

PRAGA, 1.4. (tel. wł.).

W ub. sobotę i w niedzielę odbyło się w Pradze międzypaństwowe spotkanie reprezentacji gimnastycznych CSR i NRD, zakończone zwycięstwem gospodarzy 589,75:559,50 (kobiety 225,5:224,9), mężczyźni — 339,25:334,60).

W konkurencji kobiet klasa obu drużyn była bardziej wyrównana, jak to ostatecznie potwierdza nieznaczne zwycięstwo Czechosłowaczek. Techniczne wyniki, spotkania kobiet: równoważnia — Bosákova (CSR) 9,5 pkt. poręcze — Brdlickova (CSR) 9,6; skok przez konia — Speckowa (NRD) 9,7; dowolne — Kosáková (CSR) 9,65. W wieloboju zwyciężyła Bosákova 38,35, przed Stoltzową (NRD) 38,05.

W konkurencji mężczyzn górowali Czechosłowacy nad gośćmi lepszą technika wykonywanych ćwiczeń. W świetnej kondycji znajdował się zawodnik CSR Danis, który w ćwiczeniach na kółkach dostał notę 9,75. Skok przez konia — Danis (CSR) 9,65; dowolne — Danis 9,65 poręcze — Danis 9,65, skok przez konia wszerz — Ruzicka 9,85, Drążek Danic 9,85. Zwyciężył Danis (CSR) 57,35. Na czwartym miejscu był Heil (NRD) 56,80.

*

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Czechosłowacji rozpoczynają się w bieżącym sezonie dopiero 10 maja br. W lidze będzie grało 14 drużyn systemem jednorundowym (bez rewanżu). Mistrzostwa zakończą się 31 października. Na niższym szczeblu o prawo zwansu do I ligi będą walczyły 24 drużyny, reprezentujące poszczególne okręgi. Zespoły te podzielono na dwie grupy.

W klasie mistrzowskiej znajdują się 3 zespoły wojskowe: ATK, Skrzydła Vlasti (lotnicy) i UDA (Centralny Dom Wojska), zespół służby bezpieczeństwa — Czerwona Gwiazda oraz 10 drużyn zrzeszeń związkowych: DSO Banik (Górnicy), DSO Banik (Hutnicy), DSO Spartak, DSO Tatran, DSO Iskra, DSO Dynamo, DSO Slavoj, DSO Slovan, DSO Lokomotiva i DSO Slavia.

Po mistrzostwach LZS w boksie
Poziom jeszcze słaby ale wnioski pozytywne

W ub. niedzielę odbyły się w Malborku I Centralne Mistrzostwa Indywidualne LZS w boksie. Pierwszy tak poważny występ bokserów LZS wykazał, że i w tej dziedzinie mamy na wsi bardzo bogate rezerwy. Wśród 116 startujących zawodników obserwowaliśmy bardzo zróżnicowany poziom — który w og

Na III froncie piłkarskim

GRUPA I — STALINOGRODZKA

Górnik Radzionków — Górnik Niwka 3:1 (1:1), Górnik Knurów — Górnik Zabrze 0:2 (0:1), Konstal Chorzów — Górnik Stalinogród 2:1 (1:1), Górnik Brzozowice—Stal Lipiny 1:0 (0:0), Stal Gliwice — LZS Podlesianka 4:0 (3:0), Spójnia Stalinogród — Stal Czechowice 1:4 (1:3), Stal Bobrek — Stal Rybnik 3:3 (3:1).

1. Górnik Zabrze	8:0	13:2
2. Stal Czechowice	8:0	12:3
3. Górnik Radzionków	8:0	12:4
4. Konstal Chorzów	5:0	7:1
5. Górn. Brzozowice	6:2	13:12
6. Górnik Knurów	4:2	6:3
7. Stal Bobrek	4:2	10:8
8. Stal Gliwice	4:4	6:8
9. Stal Lipiny	2:6	5:5
10. Sp. Stalinogród	2:6	5:12
11. Stal Rybnik	0:6	4:9
12. LZS Podlesie	0:8	4:15
13. Górnik Niwka	0:8	3:13
14. Górnik Stalinogród	0:8	3:13

GRUPA II — KRAKOWSKA

Włókniarz Chełmek — Włókniarz Andrychów 2:1 (0:1), Kolejarz Wieliczka — Stal Nowa Huta 2:1 (1:1), Spójnia Krakow — Unia Kraków 10:2 (5:0), Spójnia Nowy Targ — Stal Żywiec 0:2 (0:2), Spójnia Bieżanów — Unia Borek 2:2 (2:1), Kolejarz Nowy Sącz — Unia Oświęcim 0:0.

1. Spójnia Kraków	8:0	21:4
2. Włókniarz Chełmek	6:0	8:2
3. Włókn. Andrychów	4:2	6:3
4. Unia Borek	4:2	9:6
5. Kol. Nowy Sącz	4:2	4:3
6. Unia Oświęcim	3:3	7:5
7. Spójnia Bieżanów	3:3	5:5
8. Stal Żywiec	2:4	5:8
9. Kol. Wieliczka	2:4	6:12
10. Unia Kraków	2:4	5:13
11. Stal Nowa Huta	0:6	1:4
12. Spójnia N. Targ	0:6	1:11

GRUPA III — WARSZAWSKA

Stal Okęcie — Gwardia Białystok 4:1 (3:1), Unia Chodaków — Budowlani W-wa 3:0 (0:0), KS Olsztyn — Kolejarz Pruszków 3:7 (2:1), Kolejarz Olsztyn — Kolejarz Wołomin 4:1 (3:1), KS Ełk — Gwardia Olsztyn 3:3 (1:1).

1. Unia Chodaków	5:1	7:2
2. Kolejarz Pruszków	5:1	12:5
3. Kolejarz Olsztyn	4:0	6:2
4. Stal Okęcie-W-wa	4:2	12:6
5. Gwardia Olsztyn	4:2	10:9
6. Gwardia Białystok	2:4	6:10
7. Kolejarz Wołomin	2:4	4:10
8. KS Olsztyn	1:5	10:15
9. KS Ełk	1:3	4:5
10. Budowlani W-wa	0:6	1:8

GRUPA IV — GDAŃSKA

Kolejarz Bydgoszcz — Gwardia Słupsk 1:0 (1:0), Kolejarz Toruń — Gwardia Gdańsk 5:0 (4:0), Unia Inowrocław — Stal Gdańsk 2:4 (1:2), Stal Nakło — Flota Gdynia 1:1 (1:1), Budowlani Człuchów — Kolejarz Gdańsk 1:1 (1:1).

1. Kolejarz Bydg.	6:0	10:1
2. Kolejarz Toruń	6:0	13:2
3. Gwardia Słupsk	4:2	9:4
4. Stal Gdańsk	4:2	9:5
5. Flota Gdynia	3:3	8:6
6. Kolejarz Gdańsk	3:3	4:4
7. Stal Nakło	3:3	4:5
8. Bud. Człuchów	1:5	2:9
9. Gwardia Gdańsk	0:6	3:12
10. Unia Inowrocław	0:6	2:13

GRUPA V — POZNAŃSKA

Budowlani Poznań — Stal Poznań 1:1 (0:1), Gwardia Poznań — Kolejarz Szczecin 3:0 (0:0), Gwardia Szczecin — Spójnia Gniezno 5:0 (3:0), Kolejarz Gołeniów — Stal Zielona Góra 3:3 (3:2), Spójnia Zary — Gwardia Kalisz 1:5 (0:4), Kolejarz Gorzów — Ogniwo Poznań 5:2 (1:0).

1. Gwardia Szczecin	6:0	12:0
2. Budowl. Poznań	5:1	8:5
3. Gwardia Kalisz	4:2	10:4
4. Kolejarz Gorzów	4:2	8:5
5. Gwardia Poznań	3:3	5:2
6. Kolej. Szczecin	3:3	5:5
7. Ogniwo Poznań	3:3	8:8
8. Spójnia Gniezno	3:3	3:7
9. Kolej. Gołeniów	2:4	6:9
10. Stal Poznań	2:4	2:8
11. Stal. Ziel. Góra	1:5	5:8
12. Spójnia Zary	0:6	3:11

GRUPA VI—WROCŁAWSKA

OWKS Wrocław — Gwardia Opole 5:0 (4:0), Ogniwo Nysa — Włókniarz Chojnów 3:4 (0:2), Kolejarz Kluczbork — Ogniwo Wrocław 1:1 (0:1), Włókniarz Prudnik — LZS Chruściice 2:1 (1:0), Spójnia Lubań — Stal Wrocław 4:3 (3:3), Stal Świebodzice — Unia Kędzierzyn 1:1 (1:0).

1. OWKS Wrocław	6:0	21:0
2. Ogniwo Wrocław	5:1	16:3
3. Unia Kędzierzyn	5:1	7:3
4. Stal Wrocław	4:2	9:6
5. Spójnia Lubań	4:2	8:7
6. Włókn. Prudnik	4:2	4:5
7. Kol. Kluczbork	3:3	7:8
8. Stal Świebodzice	3:3	6:11
9. Włókn. Chojnów	2:4	6:8
10. Ogniwo Nysa	0:6	5:16
11. LZS Chruściice	0:6	3:13
12. Gwardia Opole	0:6	2:15

GRUPA VII—RZESZOWSKA

Ogniwo Rzeszów — Ogniwo Lublin 3:2 (1:2), Budowlani Lublin — Stal Rzeszów 0:2 (0:2), OWKS Lublin — Budowlani Przemyśl 2:2 (0:1), KS Zamość — KS Rzeszów 0:2 (0:0), Kolejarz Przemyśl — Stal Lublin 3:0 (4:0), Włókniarz Krosno — Spójnia Jarosław 2:0 (0:0).

1. Stal Rzeszów	6:0	9:0
2. Włókn. Krosno	6:0	12:1
3. KS Rzeszów	6:1	10:3
4. OWKS Lublin	4:2	7:4
5. Bud. Przemyśl	4:2	7:5
6. Ogniwo Rzeszów	4:2	5:5
7. Kolej. Przemyśl	2:4	8:3
8. Ogniwo Lublin	2:4	5:13
9. KS Zamość	1:5	3:6
10. Budowl. Lublin	1:5	4:11
11. Spójnia Jarosław	1:5	2:7
12. Stal Lublin	0:6	2:13

GRUPA VIII—ŁÓDZKA

Włókniarz Widzew — Włókniarz Radom 3:0 (0:0), KS Częstochowa — Spójnia Tomaszów 1:0 (1:0), Stal Starachowice — Gwardia Łódź 7:0 (4:0), Włókniarz Pabianice — Ogniwo Częstochowa 5:1 (2:0), Stal Skarżysko — Unia Piotrków 2:1 (1:1), LZS Suchedniów — Kolejarz Łódź 2:2 (0:0).

1. Stal Starachowice	5:1	9:0
2. Włókn. Pabianice	5:1	8:3
3. KS Częstochowa	5:1	5:2
4. Spójnia Tomaszów	3:3	5:2
5. Kolejarz Łódź	3:3	3:3
6. LZS Suchedniów	3:3	6:6
7. Stal Skarżysko	3:3	5:6
8. Włókniarz Widzew	2:4	5:3
9. Unia Piotrków	2:4	4:5
10. Ogniwo Częstochowa	2:4	3:7
11. Włókniarz Radom	2:4	4:8
12. Gwardia Łódź	1:5	3:13

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa ul. Marszałkowska 10
Tel. Redaktor Naczelny 87-005
Sekretarz Redakcji — 82-604 i 810-01
Dział listów i korespondencji — 882-31. Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13
Administracja:
Warszawa, ul. Marszałkowska 8, tel. 80-711 i 83-720, wewn. 86
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze
Warunki prenumeraty miesięcznie kwart. 12 zł, rocznie 48 zł
Zakłady Graficzne i Wydawnicze Dom Słowa Polskiego
15.15 4-B-14278

Nie umieliśmy uatrakcyjnić sportu na wczasach

Pierwszy etap współzawodnictwa w umasowieniu sportu na wczasach nie udał się. Stwierdzili to zgodnie instruktorzy sportowi i kulturalno-oświatowi, którzy przybyli z poszczególnych ośrodków FWP na kurs do Krynicy.

Początkowo usiłowano znaleźć przyczynę słabego przebiegu współzawodnictwa w tzw. trudnościach obiektywnych.

— Za mało mamy instruktorów sportowych — mówił przedstawiciel z Lądka Zdroju. — Nie mamy dostatecznej ilości urządzeń sportowych i sprzętu — mówili inni.

Nie tu jednak tkwiły zasadnicze przyczyny niedociągnięć. Wykazał to zresztą dalszy przebieg dyskusji. Właściwe rozpropagowanie sportu na wczasach przez radiowęzły, gazetki ścienne i tzw. wieczornice sportowe, wciągnięcie do organizacji imprez samych wczasowiczów oraz uatrakcyjnienie przeprowadzanych treningów i zawodów — to główne podstawy od których zależą wyniki.

Wyniki te będą jeszcze lepsze, jeśli pracownicy ośrodków nawiążą ścisłą współpracę z KKF-ami, ZMP, miejscowymi kołami sportowymi i PTTK.

Dobra współpraca z PTTK cechuje Ośrodek w Karpaczu. W ub. roku, Ośrodek ten zajął I miejsce pod względem ilości zdobytych odznak GON i GOT przez wczasowiczów, a w bieżącym roku ilość odznak zdobytych przez wczasowiczów wynosi już 450. Natychmiastowe otrzymywanie zaświadczeń zdobycia odznaki zachęca wczasowiczów do brania udziału w wycieczkach.

Dobrze rozpropagowali sport wśród wczasowiczów instruktorzy z Ośrodka w Mikołajkach. Dowcipne gazetki sportowe oraz świetlicowe wieczornice sportowe spowodowały, że do treningów narciarskich i nauki jazdy na bojerach stanęło 96 procent wczasowiczów.

Na dwutygodniowych wczasach — 94 procent wczasowiczów zdobyło normy narciarskie (mimo, że przed przyjazdem większość z nich prawie nie umiała jeździć na nartach), 89 proc. zdało normy w rzucie granatem, 44 proc. zdało na stopień żeglarza lodowego i 18 proc. na stopień sternika.

— Trudno zachęcić wczasowiczów do codziennej porannej gimnastyki — mówił instruktor ze Świeradowa — jednak jeśli prowadzi się ją ciekawie to po kilku dniach zamiast 15 przychodzi na nią już 40 i 50 wczasowiczów.

Ciekawie przeprowadzane treningi, imprezy i wycieczki zachęcają do sportu tych wczasowiczów, którzy ze sportem na wczasach nic wspólnego mieć nie chcieli.

Jak mówił instruktor Żaba ze Szczyrka w każdej wycieczce organizowanej w tym Ośrodku bierze udział ok. 120—150 wczasowiczów, a rozpiętość wieku waha się od 18—60 lat.

Wymiana świadczeń z dotychczasowego przebiegu współzawodnictwa pozwoliła instruktorom sportowym i k.o. wyciągnąć odpowiednie wnioski z ich dotychczasowej pracy na odcinku umasowienia sportu wśród wczasowiczów i w najbliższym etapie usunąć istniejące niedociągnięcia. Wiele również ośrodków, które dotychczas nie brały udziału w I etapie współzawodnictwa, postanowiło przystąpić do niego w II etapie, który rozpocznie się 1 maja.

Przedstawiciel Dyrekcji Naczelnej FWP zapewnił jednocześnie, że Dyrekcja skieruje w najbliższym czasie do ośrodków ok. 20 instruktorów sportowych, oraz przydzieli pewną ilość sprzętu sportowego.

Na zakończenie narady krynickiej instruktorzy sportowi podjęli w imieniu poszczególnych Ośrodków zobowiązania. Instruktor Osiński z Zakopanego zapewnił, że w II etapie współzawodnictwa tj. w sezonie letnim OW Zakopane będzie dążyło do zajęcia I miejsca na odcinku zdobywania norm SPO. Przedstawiciel z Karpacza ob. Cesarski stwierdził, że Karpacz nie odda I miejsca w ilości zdobytych odznak GOT, a instruktor z Mikołajek, że Mikołajki zdobędą największą ilość stopni żeglarskich.

Kandydatów do czołowych miejsc we współzawodnictwie jest dużo. Wyniki jednak będą zależały od dobrze rozplanowanej roboty, od utrakcyjnienia tzw. „poniedziałków sportowych" i żywej działalności aktywu społecznego.

Bezplanowa, chaotyczna działalność na odcinku umasowienia sportu wśród wczasowiczów — nie przyniesie oczekiwanych rezultatów. Przekonali się zresztą o tym uczestnicy krynickiej narady.

J. Strzałkowski

OCZY i USZY świata

MOSKWA

W Moskwie zakończył się wszechzwiązkowy turniej tenisowy w hali.

W grze podwójnej kobiet zwyciężyła para Nalimowa i Korowina z Leningradu wygrywając z Borysową i Filippową (Moskwa) 6:4, 3:6, 6:0.

W finale gry pojedynczej kobiet mistrzyni ZSRR, Czuwiryna pokonała Biełontenko 7:5, 6:4, a w finale mężczyzn, Andriejew wygrał z Ozierowem 10:8, 4:6, 6:1, 6:2.

W Iwanowie rozegrano pierwszą część bokserskich mistrzostw ZSRR w pięciu wagach.

W muszej tytuł zdobył wielokrotny mistrz Związku Radzieckiego, Bułakow zwyciężając w finale Bielycha (Białoruś); w piórkowej bardziej rutynowany Sokołow pokonał Smirnowa. Mistrzem w lekkopółśredniej został Miednow, a w lekkośredniej — Tiszin. W półciężkiej mistrzostwo zdobył Jegorow zwyciężając w finale wielokrotnego mistrza ZSRR, Pierowa.

Wszyscy zdobywcy tytułów mistrzowskich są reprezentantami Moskwy. Druga część mistrzostw rozegrana zostanie w Moskwie.

Na zawodach w Mińsku pobito dwa rekordy pływackie juniorów: 16-letni Rogow uzyskał na 200 m żabką — 2:47,8, a Typin przepłynął 100 m mot. w 1:08,9.

Ponad 300 uczestników zgromadziły mistrzostwa Moskwy w pływaniu. Tytuł mistrzowski na 100 m dow. zdobył Balandin — 58,3, a w konkurencji kobiet na tym dystansie — Krukowa — 1:11,2. 100 m grzbiet. mężczyzn wygrał Solowiew — 1:08,6, a wśród kobiet rekordzistka ZSRR, Reintam — 1:16,1.

Na 200 m żabka tytuł zdobył Juniczew (2:43,9), który pokonał w finale rekordzistę ZSRR Makarenko.

RYGA

W Rydze rozpoczął się tradycyjny turniej w koszykówce z udziałem 26 drużyn męskich i żeńskich, reprezentujących wszystkie republiki związkowe oraz Moskwę i Leningrad.

Turniej rozpoczęły gry eliminacyjne w trzech grupach. W pierwszym dniu największe zainteresowanie wzbudziło spotkanie męskich drużyn Gruzji i Rosyjskiej SRR. Mecz po zaciętej grze zakończył się zwycięstwem Gruzji 49:45. Reprezentacja Moskwy wygrała wysoko z Białorusią 68:26.

W grupie żeńskiej niespodzianka była porażka drużyny Rosyjskiej SRR z Uzbekistanem 43:44. Moskwa pokonała Ukrainę 48:36.

W drugiej rundzie turnieju w grupie kobiet niespodzianka było zwycięstwo Azerbejdżanu nad Republiką Litewską 34:33.

LENINGRAD

W Leningradzie na wszechzwiązkowych zawodach lekkoatletycznych młodzieży 17-letnia Kossowa pobiła rekord ZSRR juniorek w skoku wzwyż — 165. Wynik ten jest również lepszy od rekordu Czudiny w hali.

BUDAPESZT

W czwartej kolejce rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo I ligi wyniki były następujące:

Bp. Dózsa — Bp. Bastya 1:1, Bp. Postas — Bp. Kinizsi 1:1, Bp. Honved — Csepeli Vasas 4:1, Bp. Vasas — Dorogi Banyasz 3:1, Salgatorjani Banyasz — Stombathelyi Lokomotiv 4:1, Gyoeri Vasas — Sztalin Vasmu Epitoek 2:1, Voeroes Lobogo Sortex — Szegedi Honved 0:0.

W tabeli prowadzi Budap. Honved 8:0 i 19:3 przed Bud. Bastya 7:1 i 9:4 oraz Gyoer 6:2 i 5:2.

BRUKSELA

Międzynarodowy turniej piłkarski juniorów o puchar FIFA przyniósł następujące wyniki: Węgry — Szwajcaria 4:0 (2:0), Eire — Holandia 1:0 (0:0), Luksemburg — Austria 4:3 (1:3), Hiszpania — Zagł. Saary 5:0 (1:0), Anglia — Belgia 2:0 (0:0) po dogrywce, Jugosławia pkn. Irlandia 5:1 (2:0), Turcja — Francja 1:0 (1:0), Niemcy zach. — Argentyna 3:2 (2:2).

W ćwierćfinale spotkają się: Węgry — Eire, Luksemburg — Turcja, Hiszpania — Niemcy zach. Anglia — Jugosławia.

W Charlesrot sztafeta francuska w składzie Bozon, Dumesnil, Lusien i Jany ustanowiła rekord w czterech stylach na 400 m — 4:32,2. Dawny rekord wynosił 4:33. Devenk na 100 m pokonał Jany w 1:00,8. 400 m wygrał Boiteux — 4:53,1.

CHICAGO

Na zawodach lekkoatletycznych w hali, Wiesner poprawił znowu najlepszy na świecie wynik w skoku wzwyż w hali — 210. Dillard przebiegł 60 yardów ppł w 7,3.

HELSINKI

Międzynarodowy konkurs skoków narciarskich w Kemijaevi wygrał Kirjonen 221,1 pkt. przed Pelikainenem 219,4.

BUKARESZT

Po trzeciej kolejce mistrzostw piłkarskich Rumunii prowadzi w tabeli Minerul Petrosan — 5 pkt., przed Stiinca Timisoara, Flamura Rosie Arad i Domen Armii Moldowielsk — po 4 pkt. W II lidze przodownikiem tabeli w I grupie jest Metalul Kympina przed Dynamo Bakau — po 6 pkt., a w II grupie — Dom Armii Cluj — 6 pkt.

Drużyna koszykówki męskiej Dynamo Bukareszt bawi na tournee w Bułgarii. W meczu z drużyną „Akademik" w Plovdiv zwyciężyli Rumuni 70:52.

ALEKSANDRIA

W turnieju tenisowym niespodzianką było zwycięstwo Włocha Merlo nad Szwedem Bergelinem 6:1, 6:1.

NOWY JORK

W Long Beach, Miller rzucił oszczepem 69,53, a Held skoczył o tyczce 4,34. Davies przebiegł 120 yardów przez płotki w 14,3.

W Buffallo — Dillard pokonał Stanfielda na 60 y w hali w 6,2, 300 y — Mc Kenley 30,6, 600 y — Whitfield 1:10,3, 2 mile — Wilt 9:02.

W Cleveland: 45 y Dillard — 4,9, 600 y — Whitfield 1:11,5, 1000 y — Wheeler 2:13,7, mila Truex — 4:11,8, wzwyż Wiesner — 206, Fritts — 203, tyczka Richards — 465.

Thoman przepłynął 100 y grzbiet. w 56,6!

FLORENCJA

Międzynarodowy kongres szermierczy odbędzie się we Florencji w dniach 23 — 24 kwietnia.

SZTOKHOLM

Lennart Brock ustanowił rekord Szwecji w pływaniu klas. na 100 m — 1:14,6.

RZYM

Przed kilku tygodniami najlepszy tenisista włoski Galdini przebywał na wyspach filipińskich, gdzie w czasie gry finałowej zachowywał się tak dalece niesportowo, że ambasador Włoch czuł się zmuszony oficjalnie przeprosić organizatorów. Związek Włoski zawiesił Galdiniego. Okazuje się, że kara nałożona na Galdiniego jest bardzo mała i tylko przez dwa miesiące nie wolno mu będzie grać w tenisa. Ale przecież zbliżają się rozgrywki o Puchar Davisa, a to jest ważniejsze dla Związku Włoskiego, niż sprawy wychowawcze.

LONDYN

16-letni bokser Cloyd Hughes został dopuszczony przez lekarza do walki w Denver, w której został znokautowany przez dużo starszego Holcomba. Przewaga była tak wielka, że w 3 r. sędzia przerwał walkę, a Hughes zmarł w szpitalu na skutek wylewu krwi do mózgu.

Doroczny, 99 wyścig wioślarski ósemek uniwersytetów Cambridge i Oxfordu zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Cambridge o osiem długości przed faworytem Oxfordem. Zwycięska załoga uzyskała na trasie 6,8 km czas 19:54. Dotychczas Cambridge odniósł 54 zwycięstwa, Oxford 44, a jeden bieg był „martwy".

Po długich targach co do wysokości honorarium zakontraktowana została na 9 czerwca w Londynie walka o mistrzostwo świata w wadze średniej między Anglikiem Turpinem i Francuzem Humezem.

BERLIN

Szwedzki klub lekkoatletyczny MAI Malmoe przyjedzie na kilka spotkań do NRD w końcu maja. Projektowane są zawody w Berlinie i Lipsku.

W biegu na przełaj o mistrzostwo NRD zwyciężył Hermann, który na 7,5 km uzyskał 24:30. Bieg kobiet na 1000 m wygrała Jurewitz — 2:57,6.

Mistrzem Niemiec zach. w hokeju został faworyt EV Krefeld, który w ostatnim meczu pokonał EC Düsseldorf 8:3.

WIEDEŃ

Austriackie koła piłkarskie ostro krytykują fakt rozegrania przez drużynę reprezentacyjną dwóch ciężkich meczów międzypaństwowych w ciągu jednego tygodnia (z Niemcami zach. 0:0, i z Irlandią 0:4). Bilansem tych spotkań jest 7 poważnych kontuzji czołowych graczy.

PARYŻ

W Miluzie rozwydrzona publiczność pobiła sędziego meczu piłkarskiego. Ofiarą wandalizmu padła również żona sędziego, która siedziała na trybunach.

PRAGA

W turnieju tenisowym z udziałem czołowych zawodników Javorsky pokonał w finale Kalousa 6:2, 4:6, 6:2. W konkurencji kobiet zwyciężyła Elgrova.

W lidze koszykówki prowadzi wśród mężczyzn Slavia Brno, a wśród kobiet — Spartak Sokolovo.

KOPENHAGA

Włoscy menażerowie piłkarscy zlewili w Danii nową gwiazdę. Jest nią najlepszy piłkarz duński Sven Nielsen, który podpisał kontrakt do FC Turyn.

CANNES

W finale międzynarodowego turnieju tenisowego Davidson (Szwecja) przegrał z mało znanym Amerykaninem Bartzenem 2:6, 4:6, 5:7.

CIĄGŁOŚĆ KURACJI ZDROJOWEJ DAJĄ:
SZLAM CIECHOCIŃSKI
W SKRZYNKACH 3 KG, KTÓRY UMOŻLIWIA LECZENIE KĄPIELOWE W DOMU.
KĄPIEL SZLAMOWA: 2 DO 4 KG SZLAMU NA WANNĘ WODY
KĄPIEL MOCNA: 6 DO 8 KG SZLAMU NA WANNĘ WODY
ŁUG CIECHOCIŃSKI
BUT. 500 G. SŁUŻY DO SPORZĄDZANIA KĄPIELI SOLANKOWYCH W DOMU.
JEST UŻYWANY RÓWNIEŻ DO WZMACNIANIA KĄPIELI ZE SZLAMU CIECHOCIŃSKIEGO.
— DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH M. H. D. —

Święto sportowe „Hoffmanek"

Tak ładnie i sprawnie przeprowadzonej imprezy sportowej, jaką było Święto Sportowe zasłużonego SKS-u gimn. im. Hoffmanowej, dawno nie oglądaliśmy. Wszystko szło jak w zegarku, nie było niepotrzebnych przerw i martwych punktów, informowanie licznej widowni bez zarzutu, a że i sam program Święta był interesujący, w sumie impreza spełniła doskonale swój cel propagandowy.

Wstawka do programu pokazu szermierki, przeprowadzonego przez instr. Łapińskiego, z zespołem szermierczym Ogniwa, które patronuje SKS gimn. Hoffmanowej jest wskazówką dla innych zrzeszeń, jak podchodzić do uroczystości swoich podopiecznych SKS-ów.

Na pierwszy plan Święta — wysunęły się oczywiście zawody gimnastyczne i w koszykówce między jubilatkami i zespołami SKS Jagiellonka z Kalisza. Sława, jaka otacza ten przodujący zespół szkolny okręgu poznańskiego nie była grzeszą reklamą.

Kaliszanki, w gimnastyce, dopiero po zaciętej walce uległy renomowanym przeciwniczkom różnicą zaledwie czterech punktów, a gdyby nie zrozumiała trema, kto wie czy nie wygrałyby zawodów. W koszykówce zaś „Jagiellonka" wygrywając z wicemistrzyniami Warszawy 36:8, wykazała się doskonałą i inteligentną współpracą drużyny i dobrym opanowaniem techniki. **Kaliszanki będą groźnymi przeciwniczkami na Spartakiadzie Szkolnej we Wrocławiu.**

Zawody gimnastyczne były z niezwykłą uwagą śledzone przez dziesiątki zawodniczek innych SKS-ów warszawskich, dla których Hoffmanki stanowią ciągle jeszcze wzory technicznego opanowania i wykończenia poszczególnych ćwiczeń. Po ćwiczeniach wolnych wygranych przez Hoffmanki w stosunku zaledwie 52,2 pkt. : 51,2 pkt. stało się jasne, że dalsza walka toczyć się będzie już nie o punkty, ale ich dziesiętne.

Oba zespoły demonstrują bogaty, dobrze opanowany repertuar, ale przewagę wykazują warszawianki, wygrywając skoki dowolne 57,4:55,65 pkt., a tym samym i całą konkurencję 274,95 pkt. : 270,75 pkt.

W koszykówce dla zwycięskiego SKS Jagiellonka, które zdobyły Łakoma — 15 pkt., Galant — 9 pkt., Kuczyńska — 8, Czarnecka i Ostrowska po 1, dla gimn. Hoffmanowej— Bańkowska, Zalewska i Runkowska po 2 pkt.

Prof. Cieszewskiej gratulujemy nie tylko doskonałej organizacji, ale i ładnych, pomysłowych niramdek, wykonanych przez „Hoffmaniątka" czyli uczennice klas ósmych.

Szkoda, że imprezy nie oglądał nikt z Ministerstwa Oświaty.

(Z. O.)

Gimnastyczne mistrzostwa warszawskich szkół zawodowych

Mistrzostwa gimnastyczne szkół zawodowych Warszawy i Okręgu w konkurencji chłopców, które odbyły się 29. III. br. w sali Technikum Przem. Pedagogicznego przy ul. Okopowej 55 wykazały dobre przygotowanie młodzieży. Na pochwałę zasługuje zespół Technikum Energetycznego z W-wy Wybrzeże Kościuszkowskie, który okazał się najbardziej zdyscyplinowanym i wyrównanym co należy zawdzięczać wychowawcowi w.f., ob. Obiegłowskiemu.

Organizacja imprezy była o wiele lepsza, niż na poprzednich mistrzostwach gimnastycznych dziewcząt. Znalazły się jednak i tu pewne niedociągnięcia, brak opieki lekarskiej, niedostateczne rozpropagowanie imprez (mała ilość startujących szkół). Nie przeprowadzono również odprawy z sędziami i nie ujednolicono wzorca przed mistrzostwami, a dopiero z inicjatywy sędziów zrobiono, to przed rozpoczęciem samej imprezy. Przykrym jest również fakt, że kierownik imprezy ob. Nogowski w dalszym ciągu nie może zdobyć się na bezstronność.

Technikum — drużynowo: I — Techn. Przem. Pedagogiczne — Okopowa 55 225,6 punkt. II — Techn. Budowlane — Górnośląska 31 220,7 punkt. III — Techn. Mechan. — Odrowąża 75 — 216,6 pkt.

Technikum — indywidualnie: Wodyczko — 46,6 punkt., Prędkowski — 46,4 punkt., Rospondek — 45,8 punkt., wszyscy z Technikum Przemysłowo-Pedagogicznego, Warszawa ul. Okopowa 55.

Szkoły zasadnicze — drużynowo: I miejsce Zasadnicza Szkoła Metalowa, W-wa, Sandomierska 12 — 224,3 punkt. II — Zasadnicza Szkoła Metalowa, Siedlce — 203,1 punkt. III — Zasadnicza Szkoła Metalowa W-wa Konopczyńskiego 4, — 203,5 punkt.

Szkoły zasadnicze — indywidualnie: Gawin — 46,2 punkt., Maczyński — 45,5 punkt., Sado — 44,9 pkt., wszyscy z Zasadniczej Szkoły Metalowej w Warszawie ul. Sandomierska 12.

TABLETKI
FERRUM
SULFURICUM
Łatwo przyswajalna postać żelaza uzupełnia niedobór żelaza w organiźmie w przypadkach błednicy
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH MHD

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Zobowiązania sportowe dla uczczenia pamięci J. Stalina

Spośród licznych zobowiązań, podjętych dla uczczenia pamięci Józefa Stalina, na uwagę zasługują zobowiązania Rady Okręgowej nowopowstałego zrzeszenia sportowego „Start".

Sportowcy tego zrzeszenia postanowili zorganizować do 1 Maja 3 nowe koła sportowe w Starogardzie, Wejherowie i Lebie, utworzyć sekcje kolarskie w Gdańsku i Gdyni oraz wykonać plan SPO w 120 procentach.

Brunon Dompke
Kartuzy

Sportowcy Kolejarza Sulechów zobowiązali się wybudować systemem gospodarczym boiska do siatkówki oraz wezwali do podejmowania podobnych zobowiązań i współzawodnictwa w ich realizacji wszystkie sulechowskie koła sportowe.

M. Ilnicki
Sulechów

Członkowie sekcji piłki nożnej Stali Ostrowiec postanowili dla uczczenia pamięci Józefa Stalina wzmóc szkolenie ideologiczne w sekcji, podnieść dbałość o sprzęt piłkarski, regularnie uczęszczać na treningi, podnieść swe kwalifikacje sportowe oraz pomóc przy wykończeniu boiska piłkarskiego.

Podobne zobowiązania podjęły wszystkie sekcje ostrowieckiej Stali.

W. Zarzycki
Ostrowiec

Członkowie Górnika przy Zupie Solnej w Wieliczce zobowiązali się wyrównać teren obok nieczynnego szybu „Górsko" pod budowę boisk piłki siatkowej oraz załadować, przewieźć i zsypać do szybu 100 m sześc. gruzu.

Jan Podolski
Wieliczka

Sekcja lekkoatletyczna wszystkich kół sportowych Tucholi zobowiązały się uporządkować bieżnię, skocznie i rzutnie stadionu.

Bieżnia tucholskiego stadionu podobna była dotychczas do polnej drogi.

J. Koziełecki
Tuchola

Dlaczego?

W czasie otwarcia sezonu wiosenno-letniego we Włocławku w defiladzie wzięło udział 25 sportowców, w tym 22 piłkarzy, którzy mieli rozegrać mecz oraz reprezentacja SKS Liceum Ziemi Kujawskiej.

Co robili w tym czasie członkowie Spójni, Budowlanych, Startu, Kolejarza i pozostałych SKS-ów? Dlaczego nie włączyli się oni do uroczystości?

Mil
Włocławek

W całej Polsce 15 marca obchodzono uroczyście rozpoczęcie sezonu wiosenno-letniego. Chyba tylko w jednym Otwocku nie odbyła się żadna impreza sportowa.

Pytamy — dlaczego?

Z. M.
Otwock

Budzimy...

PKKF Białogard od czasu powołania na kurs przewodniczącego nie przejawia żadnej działalności. Liczni interesanci i instruktorzy z terenu tracą niepotrzebnie nerwy i czas. Drzwi PKKF są wiecznie zamknięte, spraw nie ma komu załatwiać.

WKKF Koszalin powinien natychmiast zainteresować się pracą PKKF!

Henryk Osipiuk
Białogard

W Żyrardowie istnieje pięć szkół podstawowych, lecz nie istnieje ani jeden SKS. Dotychczas nie zainteresował się tą sprawą MKKF, nie obchodzi to nie kierownictwo szkół. W kierunku poprawienia istniejącej sytuacji nie zrobili nic nauczyciele wf.

Sprawą powinien się zająć wydział oświaty WRN!

W. Zarnoch
Żyrardów

Rada koła Spójni Malbork liczy teoretycznie 30 osób. W praktyce wszystkie funkcje spełnia jedyny pracujący — ob. Borkowski, który ze zrozumiałych względów nie może się w dostatecznym stopniu ze swej pracy wywiązać.

Najwyższy czas, aby członkowie rady koła przebudzili się i przystąpili do pracy, lub zrezygnowali z piastowanych funkcji. Figuranci są przecież w sporcie niepotrzebni.

L. Witkiewicz
Malbork

Sekcja motorowa Unii przy wydziale zdrowia w Kożlu na zaproszenia klika ostatnio. Obecnie jednak sekcja nie przystąpiła do pracy i nadal śpi.

Budzimy! Sezon się rozpoczął!

S. Brzeźniak
Kożle

Rada koła sportowego Stal przy Pomorskich Zakładach Budowy Maszyn nie interesuje się zupełnie życiem sportowym młodzieży zamieszkującej Dom Młodego Robotnika podległy zakładowi.

Młodzież pragnie uprawiać sport i czeka na pomocną dłoń.

Cz. Banaszkiewicz
Bydgoszcz

SKS przy Liceum Pedagogicznym w Ciechanowie prowadzi stale otwarte lekcje gimnastyki, w celu spopularyzowania tej pięknej dyscypliny sportu wśród miejscowego społeczeństwa, a zwłaszcza wśród kobiet. W czasie wykonywania przez dziewczęta z SKS efektownych ćwiczeń na równoważni, koniu, skrzyni i materacu, licznie zebrana publiczność gromkimi oklaskami dawała wyraz swego uznania. Na zdjęciu: fragment lekcji w wykonaniu dziewcząt ciechanowskiego SKS.

Z. Sowińska
Ciechanów

Bierzmy z nich przykład!

Przy POM w Zakrzewie, gm. Radzyń, pow. Grudziądz, istnieje **koło LZS.** Członkowie koła to bojowi mechanicy, traktorzyści i ich pomocnicy.

Większ

Sportowa kolacja

BYŁ 7 marca bieżącego roku. Giżycko. Wieczór. Ulicami miasta szła rozradowana grupa sportowców z emblematami ZS „Kolejarz". Łatwo domyśleć się, że to uczestnicy Bajerowych Mistrzostw Polski — niewtajemniczonym dodamy, że „Kolejarze" byli z Chojnic.

Nie byłoby w tej wędrówce ulicami pogrążonego we śnie miasteczka nic dziwnego, gdyby nie cel podróży, ku któremu dążyła grupa młodzieży.

Zatrzymali się przed oświetlonymi wystawami restauracji „Polonia". Weszli. Na dworze mróz, zwabiło ich zapewne ciepło wnętrza lokalu.

Ale nie sam lokal był celem. Celem była... kolacja.

— No i co? — zapyta któryś z niecierpliwych Czytelników— kolacji nie wolno ludziom zjeść, dlatego, że sportowcy?

— Chwileczkę — odpowiadamy niecierpliwym — prosimy śledzić dalej tok naszego sprawozdania.

A więc, pan kierownik, bo był i taki wśród naszych bohaterów, „zarządził" — litr. Cały. Nie żadną ćwiartkę, nie pół litra a właśnie litr. W myśl zasady, że najgorzej zaczynać od ćwiartki.

Jak się zapewne, drodzy Czytelnicy domyślacie nie skończyło się na jednym litrze. O nie. Wykazalibyście niedopuszczalną wprost nieznajomość zasad sportowców z Chojnic, gdybyście posądzili ich o to, że nie potrafią wypić... np. trzech litrów wódki. Co nie ociągając się, uczynili.

Aby zaś zachować względy zdrowotne, kompanii dotrzymywała im „pani doktór", która widocznie uważała aby pili nie tyle w miarę, ile powoli (wódka piła szybko, podobno szkodzi).

Wesoło było przy „sportowym" stole. Winszowali sobie nasi „Kolejarze", że nie poszli na kolację do „Orbisu", bo tam przecież jedli faceci z GKKF, faceci bez poczucia humoru, ergo: nie podobałaby się im na pewno lekka „wstawa".

Aliści złe nie śpi. W otwartych drzwiach knajpy stanął przedstawiciel, właśnie z GKKF. Na zwróconą przez niego uwagę kierownikowi grupy, otrzymał jakie znamienną i głęboko przemyślaną odpowiedź. Jakże tchnącą troską o dobre imię polskiego sportu.

— Chłopaki — powiedział „pan kierownik" — ten człowiek ma rację. Wstyd, żeby sportowcy pili wódkę. Zrywajcie emblematy zrzeszenia.

Co natychmiast uczynili.

Zapaliliśmy oburzeniem i postanowiliśmy rzecz opisać. Co natychmiast czynimy. Mamy nadzieję, że władze sportowe wyciągną z tej pouczającej historii odpowiednie wnioski i t. w. konsekwencje. I jako rzeczywiście dbający o dobre imię polskiego sportu, życzymy sobie, aby uczyniły to natychmiast.

ptr.

P. S. Mamy nadzieję, że nie będzie trudności ze zidentyfikowaniem „pana kierownika" i „pani doktór", których nazwisk nie udało nam się, niestety, ustalić.

(Opracowane na podstawie listu naszego korespondenta z Olsztyna).

Jan Claptak-Gąsienica na trasie FIS I koło Myślenickich Turni, podczas biegu zjazdowego o Memoriał Br. Czecha.
Foto W. Werner

Szkoły i zakłady pracy rezerwuarem utalentowanej młodzieży pływackiej

KAŻDE mistrzostwa Polski, obojętnie w jakiej dziedzinie sportu, są najlepszym sprawdzianem pracy zrzeszeń w danej dyscyplinie. Tak się też rzecz ma i z ostatnimi pływackimi mistrzostwami Polski. Aby mieć pełny obraz pracy danego zrzeszenia, dobrze jest sięgnąć do kroniki z lat ubiegłych, ot, choćby do mistrzostw z roku ubiegłego. Porównanie wyników mistrzostw z roku ubiegłego i bieżącego doskonale oświetli osiągnięcia i braki każdego zrzeszenia.

JAK PRACOWAŁY ZRZESZENIA

Przypominamy więc kolejność zajętych miejsc przez zrzeszenia podczas mistrzostw w AWF i w nawiasie podajemy lokatę z roku ubiegłego w Stargardzie.

1. Gwardia (1). 2. Ogniwo (4). 3. Stal (3). 4. Budowlani (5). 5. i 6. Kolejarz (8) i CWKS (2). Jak z tego zestawienia widać. Gwardia utrzymała swój stan posiadania, ponownie zdobywając pierwsze miejsce.

Dwukrotne wygranie przez pływaków Gwardii mistrzostw Polski, nie jest dziełem przypadku. Wystarczy tylko przypomnieć, że już na Spartakiadzie zdobyli oni drugie miejsce, że ośrodki pływackie Gwardii rosną jak grzyby po deszczu, że opieka Zrzeszenia nad zawodnikami i trenerami z każdym rokiem staje się pełniejsza. Na sukces Zrzeszenia złożył się wysiłek zawodników nie tylko jednego czy dwóch okręgów jak ma to miejsce w innych zrzeszeniach lecz prawie z całego kraju.

Z jednakowym wysiłkiem walczyli dla swych barw pływacy Stalinogrodu (trenerzy Frania i Królik), jak też zawodnicy Krakowa (Gryglewski), Szczecina (Knaus), Poznania (Kurnatowski), Wrocławia (Oleniacz) i Warszawy. W każdym też z tych ośrodków, pływacy Gwardii odgrywają niepoślednią rolę nie tylko dzięki wysokiej klasy wyczynowcom ale i dość dużym rezerwom. O tym jak bardzo docenia Gwardia pływanie najlepiej świadczy projekt otwarcia szkoły pływackiej w Bytomiu.

PŁYWACY OGNIWA

W pierwszych latach po wojnie aż do czasu Spartakiady, najsilniejszym zrzeszeniem w pływaniu było Ogniwo. Od dwóch lat zmieniło się. Najsilniejszy ośrodek — Bytom, po odejściu trenera Królika, zaczął coraz badziej podupadać. Część znanych zawodników wycofała się z czynnego życia, inni zmienili barwy zrzeszeniowe. Tak się działo w całym kraju. Na mistrzostwach w Stargardzie pływacy Ogniwa zajęli już czwarte miejsce, a nie jak zwykle — pierwsze.

Wydawało się, że dalszy upadek jest nieuchronny, tym bardziej, że i w Warszawie, w drugim z kolei najsilniejszym ośrodku również nastąpiło pewne zahamowanie w rozwoju. Tymczasem nadeszła odsiecz z dalekiego Wrocławia, w którym małżeństwo Naborczyk wespół z tamtejszymi działaczami, postawiło znowu na nogi pływanie w Ogniwie. Ich to wychowankowie wraz z pływakami Łodzi i Bytomia zdobyli dla swych barw zaszczytne drugie miejsce. Zdobycie drugiego miejsca, winno stać się dla Rady Głównej Zrzeszenia, jeszcze większym bodźcem do pracy, winno zdopingować Rady Okręgowe Warszawy, Krakowa i Bytomia do odzyskania utraconych pozycji z lat ubiegłych.

Trzecie miejsce pływaków Stali to wynik rzetelnej pracy działaczy i trenerów Wrocławia (Manowski), Poznania (Klemiński) i Siemianowic (Broll). Ożywiona działalność powstałej sekcji pływackiej w Warszawie (Kowalczyk) oraz w Łodzi i Zabrzu pozwala przypuszczać, że pływanie w tym zrzeszeniu w krótkim czasie wzniesie się na jeszcze wyższy poziom.

Od czasu letnich mistrzostw w Siemianowicach, staje się już tradycją, że najmniej liczna grupa zawodników Budowlanych, zdobywa wysokie lokaty. Dobrze pracujący ośrodek w Bytomiu, może być wzorem dla innych kół, nie tylko tego zrzeszenia. Niestety, cała działalność pływacka Budowlanych ogranicza się tylko do jednego miasta — Bytomia. Budowlani, mający jedne z najlepszych warunki rozwoju dzięki bogatemu zapleczu ludzkiemu, nie wykorzystują tych możliwości. Dlatego też jeśli mają większe ambicje, muszą pracę w tej dziedzinie sportu rozszerzyć na inne ośrodki. A czym wcześniej to uczynią tym lepiej.

Pływacy Kolejarza od dwóch bodaj lat, czynią stałe i coraz większe postępy. Główną bazą pływacką jest Warszawa (trener Kuciewicz) niemniej jednak Kolejarze nie poprzestają na tym i rozszerzają zasięg swej pracy na cały kraj. I tak w Szczecinie pracuje już instruktor Golendzik, w Poznaniu trener Gawroński, w Bydgoszczy Eugeniusz Mróz (brat rekordzistki) w Katowicach trener Nagaj i w Gdańsku instruktor Niemierkiewicz.

Można więc już dzisiaj powiedzieć, że w niedługim czasie, pływacy Kolejarza zaczną odgrywać dużą rolę a to w głównej mierze dzięki docenieniu przez Radę Główną zrzeszenia znaczenia pływania.

MŁODZIKI W CZOŁÓWCE

Pływacy CWKS-u obniżyli w tym roku loty. Na sytuację taką wpłynął przede wszystkim fakt, że wielu zawodników po odbyciu służby wojskowej wróciło do macierzystych zrzeszeń. Z drugiej strony wydaje się, że CWKS kładzie zbyt mały nacisk na szkolenie narybku. A że jest to najlepsza droga postępu mogą przekonać się choćby po dużych postępach niedawnych młodzików CWKS-u — Kowalskiego, Wilkoszewskiego i Zwierzchaczewskiego, którzy są już dzisiaj w czołówce.

Oceniając ogólnie pracę poszczególnych zrzeszeń trzeba powiedzieć, że tam, gdzie Rady Główne i Okręgowe doceniają znaczenie rozwoju pływania jako jednej z podstawowych dziedzin sportu — postęp jest niewątpliwy. Aby był on jeszcze większy należy bardziej niż dotychczas otoczyć opieką zawodników, zabezpieczyć im dostateczne ilości godzin do treningu — sięgnąć po rezerwy do szkół i warsztatów pracy, które są olbrzymim rezerwuarem utalentowanej młodzieży.

Stanisław Pękala

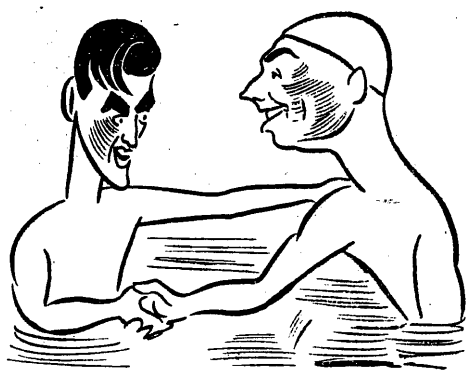

— A co, bracie — mówi Kędzia (z lewej) do Steciuka, — warto pracować, by zostać rekordzistą i mistrzem Polski?
Rys. E. Alaszewski

Lekkoatleci Stali Poznań biją rekordy Polski

POZNAŃ. W ramach zobowiązań podjętych dla uczczenia pamięci Wielkiego Wodza postępowej ludzkości — Józefa Stalina, lekkoatleci poznańskiej Stali zaatakowali rekordy Polski w hali na 60 m oraz biegu rozstawnym 4×800 m. Próby powiodły się.

W biegu na 60 m Sportny uzyskał czas 6,9 sek. czyli o jedną dziesiątą sek. lepszy od rekordu Popka z roku 1937. Sztafeta 4 x 800 m. w składzie bracia Orywalowie, Piotkowiak i Bartecki uzyskała czas 8,35,0. Poprzedni rekord należał do sztafety poznańskiego AZS i wynosił 8,59,6.

Na obcych ringach

W Gandawie odbyły się amatorskie mistrzostwa Belgii w boksie. W walkach finałowych osiągnięto następujące rezultaty:

w muszej Kiekens wygrał w II r. wskutek dyskwalifikacji Degreve, w koguciej Danny wypunktował Boulerta, w piórkowej Canipel zwyciężył Bob Rogera, w lekkiej Norberts pokonał Caelensa, w lekkopółśredniej Bob Marcel wypunktował Kid Eddy, w półśredniej Vlaeminck zmusił do poddania się w I r. Dautzenberga, w lekkośredniej De Schoenmakers wygrał z Vanderwelde, w średniej Benoit zwyciężył Lefevre, w półciężkiej Cottyn pokonał Muldera i w ciężkiej Marsille wygrał z Peyre.

Nagrodę dla najlepszego stylisty mistrzostw zdobył mistrz wagi muszej — Kiekens.

*

Argentyńska Federacja Bokserska postanowiła zorganizować w lipcu lub sierpniu mistrzostwa pięściarskie dla krajów latyńskich. W związku z turniejem zaproszenia otrzymały następujące kraje: Kuba, Meksyk, Brazylia, Hiszpania, Włochy, Francja, Portugalia, Chile, Urugwaj, Peru, Wenezuela, Ekwador i Kolumbia.

*

Do międzypaństwowego meczu pięściarskiego z Finlandią, który odbędzie się 11 kwietnia, drużyna francuska, według propozycji trenera Vianney wystąpi w następującym składzie:

musza — Guerard, kogucia — Martin, piórkowa — Barriere, lekka — Retail, lekkopółśrednia — Daidi, półśrednia Mondiano, lekkośrednia — Candau, średnia — Piniarski, półciężka — Chapron, ciężka — Navarre.

Za żelazną kurtyną

Z powodu trudności finansowych

NA starcie pięściarskich Mistrzostw Europy w Warszawie nie zobaczymy młodych, utalentowanych pięściarzy z Luksemburga. Nie będą oni mieli okazji do podwyższenia swych kwalifikacji, do zdobycia rutyny, gdyż... Federacja Pięściarska Luksemburga nie ma pieniędzy na sfinansowanie ich wyjazdu do Warszawy.

Oto fragment listu, jaki nadszedł od tej federacji do Komitetu Organizacyjnego Mistrzostw Europy:

„Z żalem zawiadamiamy, że nie mamy możliwości wzięcia udziału w bokserskich Mistrzostwach Europy w Warszawie z powodu niezwykłych trudności finansowych. Igrzyska Olimpijskie kosztowały nas tak niezwykle drogo, że nasza sytuacja finansowa jest katastrofalna i utrudnia nawet naszą własną pracę organizacyjną".

Jeden wyjazd na Olimpiadę położył w Luksemburgu boks. Położył go dlatego, że rząd tego państwa nie pomaga w rozwoju kultury fizycznej, że sport musi sam zdobywać sobie środki na egzystencję. A o te środki coraz trudniej wobec systematycznego ubożenia ludności krajów kapitalistycznych, gnębionej przez podatki i przez stały wzrost kosztów utrzymania.

ODRĘTWIENIE trwało kilka minut. Odpocząwszy nieco, alpinista uniósł się i w półzgiętej pozycji ruszył znów do góry.

Nareszcie grań zdobyta. Pozostało po niewielkim półku wznieść się ku skałom i... zwycięstwo!

Dziwne uczucie bojaźni, że nie dojdzie zmusiło Abałakowa do zwolnienia i tak już żółwiego tempa ruchu.

Ostatnie metry pokonywał pełznąc na czworakach.

Jeszcze pięć metrów, cztery, trzy, dwa, jeden i — oto Abałakow jako pierwszy i jedyny stoi na najwyżej położonej w Związku Radzieckim skale, na wysokości 7495 metrów.

Szczyt Stalina został zdobyty!

Dokoła jak okiem sięgnąć sterczały potężne wierzchołki okolicznych szczytów. Określiwszy kierunek i mniej więcej odległość do najwyższych spośród nich, Abałakow wyjął notes i grabiejącymi z zimna palcami szybko naszkicował widzianą panoramę. Następnie ułożywszy na skale niewielki kopczyk z kamieni, ukrył w nim kartkę ze swoim nazwiskiem zdobywcy szczytu.

Najwyższy czas było pomyśleć o powrocie, gdyż słońce chyliło się już ku zachodowi, a droga do bazy „6900" była długa i ciężka...

* * *

W 1937 roku narody Związku Radzieckiego przygotowywały się do uroczystych obchodów dwudziestej rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Alpiniści radzieccy postanowili uczcić tę pamiętną datę podejściem na trzy najwyższe szczyty w Związku Radzieckim: szczyt Lenina, szczyt Stalina i szczyt Berzeniewskiej. Na szczycie Stalina postanowiono ustawić popiersie wodza narodu radzieckiego — Stalina.

Wszechzwiązkowy Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Komisarzy Ludowych ZSRR zorganizował w tym celu pamirską ekspedycję, w skład której weszło ponad 50 osób. Do dyspozycji ekspedycji przydzielono kilka samolotów, które miały dostarczać ładunki do baz wypadowych, zrzucając je bezpośrednio na stoki szczytów. Prócz tego, ekspedycja została wyposażona w specjalnie w tym celu skonstruowane radiostacje, przy pomocy których możliwe było utrzymywanie stałej łączności pomiędzy poszczególnymi grupami.

Prowadzone już od kilku lat poszukiwania nowych, możliwie dostępnych dróg podejścia na szczyt Stalina nie dały pozytywnych rezultatów. Wszystkie dotychczas zbadane poza wschodnią granicą były bardzo strome, lawiniaste i zbyt niebezpieczne, toteż zdecydowano, że drugie w historii podejście na szczyt Stalina odbędzie się znanym już szlakiem, wzdłuż wspomnianej wschodniej grani.

* * *

1 września kierownik szturmowej grupy Aristow zwołał naradę, w krótkich słowach poinformował o zakończeniu prac przygotowawczych do szturmu szczytu Stalina i zaproponował następujący plan działania:

Grupa szturmowa w składzie Aristowa, Kirkorowa, Sowwy, Gusaka, Fiedorkowa i Bieleckiego wyruszy do bazy „6400" w dwu grupach. Pierwsza z Aristowem na czele minie bazę „5600" i zanocuje w bazie „5900". Druga grupa pierwszego dnia dojdzie tylko do bazy „5600". Po dwu dniach obydwie grupy połączą się w bazie „6400" i dalszą drogę odbędą wspólnie. Szczyt ma być zdobyty przez całą grupę szturmową.

Aby nie obciążać w decydującym momencie ludzi, Aristow proponuje pozostawić radiostację w bazie „6400" w przekonaniu, że górne partie szczytu są okryte głębokim śniegiem — proponuje raków ze sobą nie zabierać. Bielecki i Gusak gorąco protestują, ale ostatecznie raki zostają na dole.

3 września o godzinie 8 rano pierwsza grupa opuszcza bazę wyjściową. W plecaku Gusaka znajduje się nieduże spiżowe popiersie Wielkiego Wodza i Nauczyciela J. W. Stalina.

* * *

6 września wieczorem, wśród zamieci i gęstniejącej mgły grupa osiąga bazę „6900" i zatrzymuje się na nocleg.

W nocy wiatr wzmaga się i chwilami szybkość jego dochodzi do 60 m/sek.

Rano, 7 września, o dalszej drodze nie ma mowy. Bielecki chcąc rozejrzeć się w sytuacji wydostaje się z na pół zasypanego śniegiem namiotu, ale poryw wiatru zwala go z nóg i zmusza do szukania natychmiastowego schronienia w namiocie. Huragan trwa już pięć dni, jednak zdecydowani na wszystko członkowie szturmowej grupy cierpliwie czekają...

Pod wieczór, 11 września, wiatr słabnie i gęsta jak mleko mgła otula namioty. Alpiniści są dobrej myśli. Słabnący wiatr i mgła są zwiastunami dobrej pogody.

12 września rano świeci słońce.

Likwidacja obozowiska trwa bardzo długo. Namarznięte namioty nie dają się spakować. Ręce grabieją z zimna. Grupa wyrusza.

Po kilku minutach drogi staje się jasne, że 5-dniowy pobyt na wysokości 6900 metrów wyczerpał organizmy. Co 15—20 kroków grupa przystaje, by nabrać tchu. O godzinie 16 osiągnięto wysokość 7100 metrów i nie będąc w stanie posuwać się dalej zatrzymano się na nocleg.

Przed pójściem spać Aristow daje ostatnie zlecenia:

„Jutro pobudka o 7-ej. Popiersie Stalina poniesie Kirkorow, zmieniać go będą wszyscy po kolei. Namioty i cały nieużyteczny w ostatniej fazie szturmu sprzęt pozostaje w bazie „7100".

* * *

13 września rano...

...Grupa podąża wciąż naprzód. Kirkorow, Gusak i Bielecki na zmianę prowadzą, wydeptując w śniegu wąską ścieżynkę, po której brną pozostali. Wszystkich ogarnia coraz większe zmęczenie.

Wygląd tej sunącej powoli gromadki jest niesamowity. Dławiąc się z braku tlenu, idą zgięci w pół, ciężko opierając się przy każdym kroku na czekanie. Myśli ich rwą się ku wierzchołkowi, ale przyśpieszyć tempa nie są już w stanie. Idą resztkami sił, podtrzymywani jedynie siłą woli i zdecydowaniem walki do ostatka.

* * *

Ostra grań prowadząca do południowego najwyższego wierzchołka szczytu pnie się stromo w górę. Przydałyby się raki, ale one zostały na dole. Do celu już bliziutko ale... sił już coraz mniej.

Bielecki oceniając trzeźwo sytuację proponuje związanie się linami. Aristow odrzuca propozycję. Związanie się, przedłuży marsz.

Znów krótki wypoczynek i grupa rusza dalej.

Na czele idzie Gusak, za nim Kirkorow i Aristow. Nieco dalej toruje Bielecki. Grupę zamyka Fiedorkow.

Bielecki przypomina sobie nagle, że ma aparat fotograficzny.

Zrobienie zdjęcia to kilka dodatkowych ruchów, a na to Bielecki nie ma najmniejszej chęci. Zmusza się jednak i sięga po aparat. Towarzysze, którzy idą przed nim, w tej chwili zbliżają się ku najbardziej stromej części grani, będzie więc okazja do zrobienia wyjątkowego zdjęcia.

Nagle Bielecki pada... Jeden nieostrożny ruch spowodował utratę równowagi i oto sunie na plecach po stromym zboczu. Jednym rzutem obraca się na brzuch i wbijając czekan w zlodowaciały śnieg zatrzymuje się tuż nad przepaścią. Próba podciągania się w górę kończy się tym, że czekan ześlizguje się i Bielecki zsuwa się kilkanaście centymetrów niżej tak, że stopy już wiszą w powietrzu. Siły zaczynają go opuszczać.

W porę jednak przychodzi na pomoc zamykający grupę Fiedorków. Rąbie szybko kilka stopni w lodzie i powoli centymetr po centymetrze wciąga Bieleckiego na bezpieczne miejsce...

...Do celu pozostało tylko kilkadziesiąt metrów. Bielecki zatrzymuje się i spogląda na idących przodem.

Jako pierwsi idą w dalszym ciągu Gusak i Kirkorow, za nim Aristow.

Ostatnie metry. I — oto szczyt.

Po dniach walki z przyrodą, z własnym zmęczeniem — zwycięstwo. Dumą i radością napełniają się serca radzieckich alpinistów.

Najwyższy szczyt ziemi radzieckiej został zdobyty powtórnie. Na wierzchołku, na występie skalnym alpiniści ustawiają popiersie Stalina.

Ostatnie spojrzenie na przepiękną, wspaniałą panoramę gór. Tak, słusznie ten najwyższy punkt wielkiego Kraju Rad nosi nazwę Wielkiego Geniusza ludzkości — ukochanego Wodza Narodów — Stalina.

Na podstawie książki E. Bieleckiego „Szczyt Stalina" — opracował Gotym

Trener Klemiński w roli papy

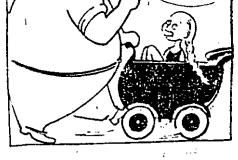

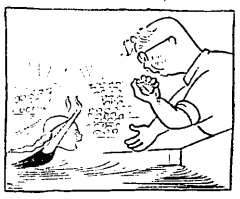

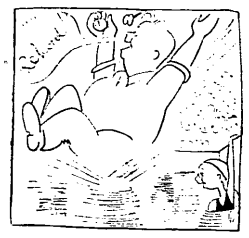

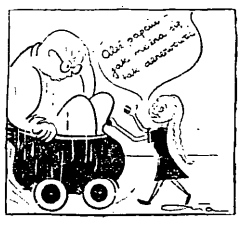

W SZKLARSKIEJ POREBIE jest liceum...

Dzwonek...

Na boisku szkoły podstawowej — gwar i hałas. Jest przerwa między lekcjami, a dziatwa po 45 minutowym siedzeniu w ławce, chce pobawić się pobiegać, wykrzyczeć.

Dziewczęta z pierwszej klasy grają w... „piekło i niebo" obok chłopcy kopią piłkę, przeszkadzając sobie wzajemnie, — powstają kłótnie, a czasem wywiązuje się bójka. Pod ścianą szkoły stoją starsze dziewczęta z klas X. XI — opalają się. Z wyższością obserwują zabawę dzieci. One są już „za poważne" do gier ruchowych, wolą... zabawy taneczne.

Widzimy także spacerującego po boisku młodego nauczyciela — dyżurnego.

Czy tak powinien być zorganizowany czynny odpoczynek dzieci w czasie przerw w zajęciach szkolnych?

Czy te niezorganizowane zabawy mają określone walory wychowawcze? Zastanawiamy się, jakie są przyczyny braku wychowawczej opieki nad młodzieżą w czasie przerw w zajęciach szkolnych.

...NIE NAUCZONO NAS JAK TO ROBIĆ

Odpowiedź na te pytania daje nam nauczyciel.

— Wiem, że należy zorganizować dzieciom zabawy, bo tylko takie spełniają rolę wychowawczą, mówiono nam o tym w liceum pedagogicznym, tylko... nie nauczono nas jak mamy to robić.

W słowach młodego nauczyciela ZMP-owca, który rozumie jak ważny jest wszechstronny rozwój tak umysłowy jak i fizyczny dziecka, jego zdrowie i radość — kryje się smutna prawda.

Licea pedagogiczne, których zadaniem jest przygotowanie wykwalifikowanych nauczycieli do pracy dydaktycznej i wychowawczej, nie spełniają całkowicie swoich zadań. Absolwenci liceów czują się tylko pedagogami, w sali szkolnej, gdzie z poświęceniem pracują nad podniesieniem poziomu nauczania, starają się wpoić uczniom jak najwięcej wiadomości ze swego przedmiotu. Zapominają przy tym jakże często że nowe pokolenie powinno być wszechstronnie przygotowane do życia w społeczeństwie socjalistycznym, że musi być sprawne do pracy i obrony.

Zapominają, bo na ogół w swoich studiach pedagogicznych nie spotkali się z zagadnieniem wychowania fizycznego, jako elementem wychowania socjalistycznego dzieci. Bardzo wiele zakładów kształcenia nauczycieli, szkolących przyszłych nauczycieli do szkół podstawowych nie przygotowuje ich w dziedzinie w.f.

Tę dużą lukę uzupełniają licea typu w.f., gdzie w zupełnie innej atmosferze przygotowuje się do pracy młody nauczyciel pełen zapału do sportu.

Udajmy się do jednego z takich liceów...

170 PRZYSZŁYCH WYCHOWAWCÓW W.F.

W małym podgórskim miasteczku — Szklarskiej Porębie jest liceum typu w.f., w którym uczy się około 170 uczniów. Młodzież jest zdrowa, zdyscyplinowana, uczy się dobrze i wesoło spędza czas wolny od zajęć szkolnych.

— Dziewczęta — opowiada nauczycielka wf — w klasie I-szej często chorowały, stroniły od wychowania fizycznego i wolny czas spędzały w swoich pokojach, w internacie. Teraz, kiedy codziennie ćwiczą poranną gimnastykę, systematycznie uczęszczają na obowiązkowe lekcje wychowania fizycznego i biorą czynny udział w sekcjach SKS-u, są najsprawniejszymi w całym okręgu wrocławskim.

— Zdobyły pierwsze miejsce w mistrzostwach gimnastycznych szkół okręgu wrocławskiego i będą reprezentować swoje województwo na ogólnopolskiej spartakiadzie szkolnej. W lekkoatletyce są również mocne, — prawie wszystkie rekordy powiatu należą do nich. Przodują także w narciarstwie, koszykówce i siatkówce. Chłopcy, chociaż jest ich mniej, nie ustępują swoim koleżankom.

GDY GRONO NAUCZYCIELSKIE KIBICUJE...

O wysokim poziomie sportu w Liceum Pedagogicznym typu wf w Szklarskiej Porębie świadczy lista sklasyfikowanych zawodniczek i zawodników. W I klasie jest sklasyfikowanych trzech zawodników, w II — 19, a wszyscy pozostali są na poziomie III klasy.

Wychowanie fizyczne i praca w SKS-ie, wychowała twórczy kolektyw. Uczniowie sami zbudowali boisko do szczypiorniaka i koszykówki, 3 boiska do siatkówki, sami wykonują i naprawiają sprzęt sportowy.

Grono nauczycielskie przekonało się, że sport nie przeszkadza w nauce, bo przodujący sportowcy w szkole są przodownikami nauki. Młodzież, pod kierunkiem nauczycieli wf sama organizuje zawody sportowe, na których stałymi kibicami są... nauczyciele i kierownictwo szkoły.

ŻEBY ZNIKNĘŁO „PIEKŁO-NIEBO" Z BOISKA

Na zawodach młodzież zdobywa umiejętności organizacyjne, uczy się sędziowania (w klasach starszych wszyscy są sędziami w lekkoatletyce), przygotowując się do roli nauczyciela, organizatora życia sportowego w szkole, który razem z wychowaniem umysłowym połączy wychowanie fizyczne.

A takich nauczycieli nam brak. Chcemy mieć więcej liceów pedagogicznych typu wf chcemy widzieć więcej młodzieży w tych liceach. A wtedy nie spotkamy się na boiskach szkolnych z grą... „piekło i niebo", znikną przygarbione postawy uczniów, będziemy wszechstronnie wychowywać naszą młodzież.

L. Stefanowicz